

W NASZYCH SERCACH — BÓL I BEZRADNOŚĆ!



Jak Mistrz z Nazaretu — człowiekowi ufał
Otwierał ramiona, niósł radość i dobre Słowo.
Dlaczego zbrodniczą lufa
Białą sutannę zmieniła w purpurową?

T. Z. Bednarski, 13 V 81

To była niezapomniana wizyta... Jan Paweł II w Nowej Hucie w czerwcu 1979 roku.

Tę przerażającą wiadomość pierwsze przyniosły mi dzieci, jakieś kilkanaście minut po osiemnastej.

— Do Papieża strzelano! powtarzały umorusane maluchy i nieco starsza dzieciarnia. W kilka minut całe podwórko już o niczym innym nie mówiło.

Z nadzwyczajną powagą 6-letnia dziewczynka oznajmiała: Papież był Polakiem!

— Taak — powiedziałam bezwiednie nie mogąc uwierzyć w tę tragiczną wieść. Dopiero za moment zareagowałam, że dziecko powiedziało „był”... I już od tej chwili my Polacy tkwiłiśmy nieustannie przy odbiornikach radiowych i telewizorach. Tkwiłiśmy tu... a obecni byliśmy tam — w Rzymie. Obezwładnieni bólem i bezradnością. Bezradnością wobec tragedii przemocy i terronu panoszącego się na obydwu półkulach. Tym razem czyn został wymierzony w najwyższą świętość — w cywilizację miłości, którą głosił Papież — jak powiedział w radiowym wywiadzie ks. kardynał Macharski. Z niepokojem

jednocześnie dodając — czy mu błogosławił mieszkańców także naszej dzielnicy. Tułi nowohuckie dzieci. Witaliśmy GO z beznamiętną spontanicznością. Właśnie zdjęcie z tego wydarzenia zamieszczamy o-bok, w czasie przejazdu do kościoła w Mogile. Zapadło w serca nasze, to jasne spojrzenie... Wierzymy, że wróci do zdrowia i powtarzamy pytanie, które słabnącym głosem zadawał sobie w drodze do kliniki — Dlaczego to zrobili?

Właśnie z napięciem oglądamy sekwencje filmu z pierwszych chwil audyencji Ojca Świętego. Błogosławi i tuli dzieci, z jasnym, serdecznym uśmiechem pozdrawia tłumy... Z takim jasnym, serdecznym uśmiechem dwa lata te-

HENRYKA ROSIEK

Fot. S. GAWLIŃSKI

Najcenniejszy dar od hutników dla Jana Pawła II

Z inicjatywy załogi Walcowni Taśm pracownicy HIL podjęli akcję oddawania krwi dla Ojca Świętego i wszystkich chorych i cierpiących, którzy tego potrzebują. Dar krwi, dar życia jest symbolem naszej łączności duchowej, solidaryzowania się z Ojcem Świętym w jego cierpieniu. W punkcie krwiodawstwa w Walcowni Zimnej Blach we wtorek o godzinie 8.00 rozpoczyna się akcja oddawania krwi pod hasłem „Dar krwi dla Jana Pawła II”.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 20 (1272)

15. — 21. V. 1981

Cena 1 zł

Prawda o Walcowni Gorącej

Walcownia w maju obchodzi swoje dwudziestopięcioletnie. Na dziś dysponuje: tysiąc trzystu pracownikami a więc walcowniczy, ślusarze utrzymania ruchu, elektrycy, energetycy, pracownicy technologiczni i 96 umysłowych, w tym dóźor techniczny. W dalszym ciągu walcownia posiada bardzo ciężkie warunki pracy a więc duże zapylenie, przekroczenie norm hałasu, ciężka praca zwłaszcza na obydwu wykańczalniach oraz stale występujące poważne zagrożenia wypadkowe szczególnie w rejonach wykańczalni.

Powodem takich warunków pracy stało się duże zużycie urządzeń walcowniczych li-

czących sobie już ćwierć wieku, przestarzałe konstrukcje oraz stosunkowo duża ciasnota pomieszczeń. Dlatego do takiej sytuacji? Dlatego, że zakładana zdolność produkcyjna walcowni miała wynieść 750 tysięcy ton w skali roku, tymczasem w roku 1980 wyprodukowano ni mniej ni więcej tylko dwa miliony czterysta ton blachy. Czyli, że przekroczone aż trzykrotnie zakładane normy produkcyjne. Osiągnięcie tak wielkiej produkcji było możliwe dzięki wielkiemu wysiłkowi, wprost heroizmowi członków załogi. Tylko jakim kosztem się to dokonało?

Z tym właśnie pytaniem zwracam się do kierownika Walcowni Gorącej Blach in-

żyniera Józefa Kowalczyka, pracującego w tym zakładzie od 1957 roku a funkcję kierownika wydziału pełniącego od 1978 roku. Akurat dobrze się (Dalszy ciąg na str. 6)

opinie

Złodziej. Unikamy tego określenia podobnie jak słowa: kradzież. Chętniej posługujemy się eufemizmami: przywłaszczenie, nadużycie. Odrzucamy te subtelności i nazwijmy rzeczy po imieniu. Złodzieje są różni. Wielcy, obracający nielegalnymi milionami i drobni — rangi złotówkowej. Jest to jednak tylko kwestia skali i tzw. społecznej szkodliwości czynu. Złodziejem się bowiem jest, albo nie. Jedną z bardziej zawalowanych form kradzieży jest popularne „przynoszenie z pracy”. Ilekć wspaniałych przykładów tego typu działalności przynosi codzienne życie Kombinatu. Pewnego razu w jednym z wydziałów pojawiła się znakomita zaroodporna „srebrzanka” kapitalistycznej produkcji. Pojawiała i zniknęła gdyż pieczętowanie opiekowali się nią samochodziarze. Taką farbą doskonale maluje się rury wydechowe i szkoda żeby się zmarznowała na hutniczych urządzeniach. Zmotoryzowani nie przepuścili też innej okazji. Zwoje zgrabnej linki nylonowej jak sen jakiś złoty mignęły przez magazyny, błyskawicznie zamieniając się w poręczne hole zaplatające mozolnie w godzinach pracy. Kwitnie prywatny eksport z terenu

Kombinatu drelichowych ubrań robotniczych (świetnie sprzedają się ponoć w Jugosławii!) i rękawic przydatnych „w domu i w zagrodzie”. W przepastnych kieszeniach wędrują za bramy śrubki, podkładki, nakrętki, ziączki, zawory. „Zorganizowanie” paru niezbędnych drobiazgów nie przedstawia większych trudności. Nikt w hucie nie bawi się (skądinąd słusznie) w aptekarskie rozliczenia. Zawsze można też liczyć na pomoc kolegów. Transport pozyskanego dobra przez kordon przemysłowej

ust opowieść o pracowniku, który zaniemógł w chwili przekraczania linii kontroli. Jak się okazało, dech biedakowi odebrało kilkadziesiąt metrów elektrycznego przewodu, którym był owinięty na kształt baleronu (przywołajmy: wymarły gatunek wędliny).

Odrębnym rozdziałem naszej działalności są fuchy. Mają one charakter wybitnie sezonowy. Obserwacja ponadprogramowych zajęć hutników w godzinach przeznaczonych na pracę dla Państwa jest pewniejsza w prognozwaniu pogody niż przepowiednie najstarszych górali. Wiadomo np., że wzmoczona produkcja sanek zwiastuje zbliżenie się zimy!

Już słyszę liczne głosy palujące świętym oburzeniem: jak można przyrównywać nas, szaraków i nasze groszowe nadużycia do wycyńców tytanów ciemnych machinacji?! Niestety kochani, powtarzam, że to tylko problem skali. Nie wierzę w istnienie tużdy nieskazitelnych. Każdy na swój sposób korzysta z takich przywilejów i możliwości jakie są mu dane. Dlatego wszyscy jesteśmy złodziejami. Tak, również ty który czytasz w tej chwili ten tekst. Zastanów się, zrób rachunek sumienia a przyznasz mi rację. I ja także jestem złodziejem. Przecież gdy staje przed dylematem: sięgnąć na półkę po uszkekę niezbędną do naprawienia przeciekającego kranu czy biegać po mieście w poszukiwaniu specjalistycznego punktu usługowego, to wybieram atwiejszą drogę.

ADAM RYMONT

Kwiaty dla hutników

Mamy już poza sobą obchody kolejnego hutniczego święta — tradycyjnego Dnia Hutnika Anno 1981. Kulminacyjnym punktem tych obchodów była uroczysta akademicka, a właściwie nie akademicka, ale koncert dedykowany odznaczonym i jubilatami, który odbył się w hali widowiskowo-sportowej Hutnika w ub. piątek. Tym razem — skromnie, bez wielkiej pompy, ale za to w poczuciu wypełnionych obowiązków huta wykonała bowiem swe plany we wszystkich miesiącach bież. roku.

Nie było długich nudnych referatów i przemówień, do zebranych w bardzo serdecznych słowach zwracali się: dyrektor naczelny Kombinatu HIL Eugeniusz Pustówka, wice-minister hutnictwa Jerzy Woźniak i przewodniczący naszej hutniczej „Solidarności” oraz MKZ „Małopolska” Mieczysław Gil. Dziękowali za wieloletni ciężki trud, za pracę, z której owoców korzysta cały kraj. (Dalszy ciąg na str. 4)



Fot. ST. GAWLIŃSKI

Wszyscy jesteśmy złodziejami?

straży, to zazwyczaj również pestka. W tej dziedzinie bracia hutnicza przejawia bezgraniczną pomysłowość. Pewien znajomy zdradził mi własny niezawodny patent na zmylenie „celników”. Kiedy zamierza przetrząsnąć towar, nakłada specjalnie przygotowaną fantazyjną czapkę. Funkcjonariusz strzegący bramy śmieje się do rozpuku na widok dziwoląga i zupełnie nie zwraca uwagi, że „wariat” dźwiga pod pachą wypchaną teczkę. Jako smakowitą anegdotę przekazuje się z ust do



Przedstawiamy zmianę „D” z Walcowni Gorącej Blach. Na zdjęciu: Czesław Sikora, Franciszek Gawlik, Jan Easprylik, Józef Grzegorzak, Ryszard Madej, Edward Szorek, Andrzej Szczygiel, Czesław Pabiś, Tadeusz Dziedzich, Jan Jurkiewicz (brupaadziasta), Jan Witkowski, Albin Podosek. Fot. ST. GAWLIŃSKI

Demokratyzację zaczynamy od partii

(Program KF)

PROGRAM ZACZAĆ TRZEBA od krótkiej oceny: jacy jesteśmy dzisiaj jako partyjna organizacja? Są wśród nas członkowie o poglądach radykalnych, są zwolennicy twardego kursu i jest wyczuwalna większość. Jesteśmy równocześnie świadkami tak spontanicznej, oddolnej inicjatywy, jakiej jeszcze nigdy w partii nie było, to jej wynikiem są między innymi przeprowadzone już wybory, precyzowanie własnego stanowiska organizacji wobec władz partyjnych, poziomie struktury. W tej oddolnej inicjatywie mieszczą się zarówno postulaty działających towarzyszy, jak również nadzieje i oczekiwania wyczuwanych na pełną demokratyzację życia społecznego i partii. Ale partia musi dać temu procesowi początek.

NASZE ROZTERKI ważne społecznie kwestie, szukanie przyczyn kolejnych kryzysów powodują wewnątrz potrzebę nabywania wiedzy. Odpowiedzią na to społeczne zapotrzebowanie musi być program pracy ideologicznej partii, kontynuujących w większym jeszcze stopniu niż ostatnio spotkania z członkami kierownictwa.

CHODZI WIĘC O ORGANY PRZEDSTAWICIELSKIE: o utrzymanie do końca kadencji mandatów delegatów na każdym szczeblu z delegatami na Zjazd włącznie. Chodzi o sposób przeprowadzenia wyborów i wprowadzenia do Statutu PZPR zasady, że prawo czynne i bierne

mają tylko członkowie danej POP, czy też tylko delegaci. Chodzi o rzetelność informacji, która jest podstawowym warunkiem wprowadzenia jawności życia w ogóle.

Wśród spraw nie rozstrzygniętych są również takie kwestie jak: praca aparatu partyjnego, który w okresie ostatniego 10-lecia wzrósł o 40 proc., pracy administracji państwowej, której funkcjonariuszy partia powinna rozliczać, polityka kadrowa, która stawiać musi na pierwszym planie kwalifikacje zawodowe i moralne.

Jak wykazała praktyka — na dzisiaj partia w ogóle, a więc także partia w Kombinacie nie jest w społecznym odczuciu siłą przewodnią. Można jednak stwierdzić, że uczyniliśmy pierwszy krok w stronę uzyskania zaufania.

ŻEBY TO PRZEKONANIE UTRWALIĆ, aby załoga uwierzyła, że partia chce się znieść należy kierować się zasadą, że obowiązki wynikające z przynależności partyjnej nie mogą być utożsamiane z jakimkolwiek przywilejami. Członkowie partii są bowiem przede wszystkim członkami załogi. Jako pracownicy mamy przede wszystkim obowiązek rzetelnej i odpowiedzialnej za wyniki pracy. Naszą słabą stroną jest brak konsekwencji w działaniu. Nie panujemy nad swymi wnioskami i postulatami. Uporczywe dążenie do realizacji własnych uchwał i wniosków musi nam towarzyszyć codziennie.

Umocnienie działań na rzecz odnowy

Musimy się umocnić w działaniach na rzecz socjalistycznej odnowy — to jest naczelną zadanie naszej fabrycznej organizacji na czas do Zjazdu i na najbliższe lata, ponieważ nie zdajemy sobie sprawy z tego jak cięża na naszych działaniach stare zakorzenione nawyki. W jaki sposób tego dokonać?

Zdajemy sobie sprawę jak trudno po latach bierności po długim okresie współistnienia dwóch nurtów: oficjalnego — zebraniowego i znacznie mocniejszego — kulturalnego — dokonać przeobrażeń w postawach członków partii. Ostatnie miesiące wykazały z całą mocą, że jest to osiągalne gdy chodzi o tak zwany podstawowy aktyw czy tzw. szeregowych członków. Właśnie teraz okazało się, że są ludzie odważni i mądzy, uczciwi i pryncypialni — choć o różnym poziomie wiedzy politycznej. Te cechy trzeba kształtować w codziennej działalności partyjnej tak, by dekalog charakteryzujący prawego człowieka był w praktyce równoznaczny ze statutowymi normami. Dotychczasowa bierność częściowo usprawiedliwiona obiektywnymi warunkami nie może być nadal tolerowana. Bez specjalnych zabiegów organizacyjnych POP muszą dokonać szczegółowego rozeznania przyczyn bierności poszczególnych towarzyszy, przeprowadzić rozmowy, wyjść naprzeciw tym,

którzy deklarują chęć konkretnej pracy partyjnej. POP powinny ułatwić rozstrzygnięcie się z partią tym wszystkim, którzy znaleźli się w niej przypadkowo lub dla określonych osobistych celów.

Trzeba również wycyfrować kryteria, wg. których zaliczono by poszczególnych członków partii do grona aktywu. Przeprowadzone dwa lata temu badania wykazały, że ówczesny aktyw, który określa się często i do chwili obecnej terminem „wybróbowani działacze” posiadał wyraźny brak wiedzy politycznej i organizacyjnej.

Okres ostatnich trudnych miesięcy potwierdził to, udawadniając w wielu przypadkach, że ten aktyw sprawdzał się jedynie w warunkach dyrektywno-nakazowego działania instancji. W nowych warunkach, po sierpniu, trzeba odłożyć do lamusa dotychczasowy system „szufladkowania” członków partii. Aktywem musi stać się cała partia!

Warunkiem utrzymania wyzwoleń, nigdy dotąd nie notowanej spontaniczności działania rzesz członkowskich jest bezwzględne przestrzeganie zasad demokracji w partii.

Postanawiamy więc, aby:

• delegaci na Konferencję Fabryczną utrzymali mandat przez całą kadencję tworząc

najwyższe, kolegialne ciało fabrycznej organizacji. Konferencja delegatów oceniać będzie pracę KF oraz podejmować decyzje w szczególnie ważnych dla partii sprawach. Konferencja zbierać się będzie raz w roku, a jeśli zajdzie potrzeba i na wniosek popartych przez 1/3 delegatów głosować na votum zaufania dla egzekutywy KF w tajnym głosowaniu. Delegaci mają prawo udziału w obradach Egzekutywy i Plenum KF.

• Plenum KF w tym kontekście przejmując funkcje robocze poprzez udział swych członków w zespolach zarówno stałych, jak i doraźnie powołanych. Członkowie plenum, a także delegaci mają obowiązek uczestniczenia w pracach macierzystych i wyznaczonych POP.

• Egzekutywa KF będzie bieżąco kierować pracą fabrycznej instancji i organizacji, organizować spotkania aktywu i pełnić rolę organizacyjno-koordynującą. Wszystkie ważne decyzje będą uchwalone przez plenum, a w wyjątkowych wypadkach może je podjąć egzekuty-

wa, informując o tym plenum na najbliższym jego posiedzeniu.

• Przyjmujemy rezygnację z dotychczas nieformalnie istniejącego kolegialnego ciała jakim był sekretariat. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu zostanie podjęta decyzja o odwołaniu z funkcji i zadań sekretarza KF, uwzględniająca wybór tylko takiej liczby sekretarzy, jaka rzeczywiście w nowych warunkach i zadaniach partii jest niezbędna.

ZA WAŻNE DLA PARTII w Kombinacie uważamy sprawy kształcenia ideologicznego. Dotychczasowy sposób organizowania szkoleń, których wyraźna forma przetrwała treść w konfrontacji z życiem okazał się zupełnie nieprzydatny. Postanawiamy się przed podjęciem decyzji przeprowadzić badania sondażowe wśród członków partii na temat ich oczekiwań i propozycji w dziedzinie szkolenia partyjnego, a potem skonfrontować ich wyniki z opiniami doświadczonych politologów, socjologów, ekonomistów i pedagogów.

(D.c. programu — za tydzień)

II Plenum KF po wyborach

W NOWYM STYLU

Plenum robocze — tak można krótko scharakteryzować odbyte 13 bm. obrady Komitetu Fabrycznego. O taką właśnie formę posiedzenia apelował, w imieniu egzekutywy, I sekretarz KF, tow. K. Miniur. Odpowiada to w pełni oczekiwaniom i życzeniom członków nowo wybranego plenum. Prawdziwie powszechna bardzo często kontrowersyjna ale konstruktywna dyskusja nad propozycjami egzekutywy, służą wypracowaniu wspólnych, optymalnych rozwiązań. Uczestnicząc względnie relacjonując od dawna obrady tego gremium wyraźnie odczuwam diametralną różnicę między dotychczasową, a obecnie przyjętą formą pracy jego członków i — co jest jeszcze ważniejsze — pojmowaniem przez nich swojej roli i obowiązków, wynikających z wyboru w skład plenum.

W miejsce dotychczasowych 23 komisji i zespołów problemowych, działających przy KF, powołano 15 komisji, podporządkowanych organizacyjnie poszczególnym sekretarzom KF. W skład komisji weszli wszyscy członkowie egzekutywy i plenum KF, wielu delegatów na XV konferencję fabryczną i częściowo aktyw spoza plenum. Pozostawiono komisjom możliwość dalszego — w miarę potrzeby — uzupełniania swych składów osobowych, określając jednocześnie dokładny za-

kres swych zadań i kierunków prac.

Plenum przydzieliło swym członkom konkretne zadania w zakresie opieki nad organizacjami partyjnymi w pięciu rejonach Kombinatu. Wreszcie przedyskutowano i sprecyzowano ponad 50 wniosków, zestawionych z obrad XV Konferencji i zawartych w niej uchwał — jako podstawę do ich załatwiania.

Wszystkie te materiały zostaną rozpowszechnione, w najbliższym biuletynie partyjnym oraz częściowo w „GNH”.

Z okazji MIĘDZY-NARODOWEGO DNIA PIELĘGNIARKI wszystkim pracującym w tym zawodzie — radości i satysfakcji z pracy zawodowej oraz spełnienia wszystkich życzeń osobistych

składa
Zarząd Koła
POLSKIEGO TOWARZYSTWA PIELĘGNIARSKIEGO przy
PZOZ nr 2 HIL

Powtórne wybory w Walcowni Zimnej

Stanisław Blak — I sekretarzem

12 maja powtórnie zebrali się delegaci na Konferencję Zakładową PZPR w ZB. Głównym celem spotkania było dokonanie wyboru nowego I sekretarza Komitetu Zakładowego. Jak wiadomo dotychczas pełniacemu te funkcje Mieczysławowi Bruździe powierzono stanowisko sekretarza KF. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do tajnego głosowania. Spośród dwóch kandydatów zaproponowanych przez plenum, więcej głosów uzyskał Stanisław Blak. Przy okazji spotkania swymi, kontrowersyjnymi zresztą, refleksjami podzielił się uczestnicy ostatniej Konferencji Fabrycznej. (ar)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 kwietnia br. zmarł w wieku 57 lat pracownik W-96 Kombinatu HIL

Eugeniusz Misiurki
b. żołnierz II Armii LWP, odznaczony medalem bojowym „Zwycięstwa i Wolności”. W Zmarłym tracimy drogiego Kolegę i ofiarne Towarzysza Broni.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI.
Zarząd Fabryczny
ZBoWiD Kombinatu HIL

Wszystkim, którzy w związku z nieoczekiwaną śmiercią naszego nieodżałowanego Meża i Ojca śp. ppłk rez.

Aleksandra Lewendy
okazali nam wiele serca oraz wzięli udział w pogrzebie a zwłaszcza przedstawicielem Wojew. Sztabu Wojskowego, Sztabowi Przewodów Wojskowych WP, Kolektywowi Polityczno-Społecznemu Kombinatu HIL, delegacjom ZBoWiD, Inwalidów Wojennych ze sztandarami, kombatanom-hutnikom, towarzyszącym broni i kolegom składam gorące podziękowanie.

Halina Lewendowa z Rodziną

Koledze
mgr Tadeuszowi Jakubikowi
zastępcy kierownika Walcowni Gorącej Taśm — serdeczne wyrazy współczucia — z powodu śmierci Matki składają
przyjaciele
z „Głosu Nowej Huty”

Koledze
Jerzemu Oborskiemu
pracownikowi Wydziału S-3 wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Matki składają
Koledzy.

MÓWIĄ BUDOSTALOWCY: Wśród delegatów za mało robotników ■ W przypadku wicepremiera stworzono precedens ■ Niezrozumiała oszczędność benzyny

Jutro odbędzie się Konferencja Programowo-Wyborcza dzielnicowej organizacji partyjnej. Opinie i wnioski z dyskusji, wybór dzielnicowych władz partyjnych — ważny jest nie tylko dla ponad 9600 członków i kandydatów partii, interesuje wszystkich mieszkańców Nowej Huty.

Towarzyszy z przedsiębiorstw budostalowskich reprezentować będzie 59 delegatów. Z kilkoma z nich rozmawiałem w przeddzień konferencji. Moi rozmówcy to: Wiesław Bąk z Budostalu-8, Stanisław Starowicz z Budostalu-1, Kazimierz Morawski, specjalista budownictwa mieszkaniowego, Jan Gabor z Budostalu-2, Wiktor Kosmala z Budostalu-3, Michał Lasek z Budostalu-8, Jan Major — kierownik międzyzakładowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej.

— Już na wstępie delegaci polemizują z uwagą, jakoby

partia w „Budostalach” egzystowała spokojnie, bez większych wstrząsów.

MORAWSKI: To nieprawda, że my tu tak spokojnie sobie żyjemy. Jest to dynamiczna, żywa organizacja. Może tylko takie wrażenie się odnosi, bo publicznie nie występujemy.

O wielu rzeczach dowiadujemy się z prasy. Wcześniej nie wiedziliśmy.

Dlaczego? Przecież partia powinna mieć wyostrzone spojrzenie.

LASEK: Te wille na Grochowskiej, przyniósł nas. Były wielkim przeżyciem dla szeregowych członków partii. Zdecydowana większość załogi o tych sprawach nie miała pojęcia.

— Winni powinni być rozliczeni i to do końca nie tylko u nas.

GABOR: Nie do przyjęcia jest wniosek by wszystkich winnych nadużyć rozliczyć do 30 czerwca, by na IX Zjeź-

dzie już sobie tym nie zwracać głowy. Przecież rozliczeń nie mogą dokonywać tylko ludzie w „starym składzie”, którzy nie wszyscy mają czyste ręce.

Zaznaczę od razu, że powinniśmy też umieć obronić tych, wobec których zarzuty były niestusne.

BAK: To oczyszczenie jest konieczne, bo jak spojrzeć ludziom w oczy, jak wymagać od robotnika. Wyrzuciliśmy przecież ludzi pracy za drobne kradzieże wartości 200—300 złotych.

LASEK: I w grę wchodziły przeważnie materiały, których nie ma zupełnie na rynku.

— Wróćmy do podwórka budostalowskiego. Na delegata wybraliście wicepremiera Rakowskiego. Czym się kierowaliście?

GABOR: Wicepremiera Rakowskiego wybrała moja organizacja z Budostalu-2. Chcieliśmy w ten sposób wy-

Jak pracowaliśmy w kwietniu

A więc już czwarty raz tego roku mamy do odnotowania dobre wyniki produkcyjne huty. Plan kwietnia — w wartości produkcyjnej towarowej — został wykonany w 103,6 %. Dodatkowo wytworzone wyroby przedstawiają wartość ok. 150 mln złotych. Które wydziały spisały się najlepiej, które wygospodarowały największe nadwyżki?

Bardzo dobrze pracowali wielkopiecownicy, którzy plan miesięczny wykonali w 100,3 %, dając dodatkowo ponad tysiąc ton, surówki. Również w 100 %, wykonali plan stalownicy. Załoga Wydz. Walcownie Wstępne również wywiązała się ze swych zadań z nadwyżką: dodatkowa produkcja wyniosła 6,7 tys ton kęsisk i 6,8 tys ton kęsów. Załoga Walcowni Slabing dostrzeliła się do tych rezultatów i dorzuciła od siebie 6,1 tys ton słabów.

Pótrybów nie brakowało więc w kwietniu zatem pytanie jak wypadła końcowa produkcja huty. Owszem, niezłe! Plan Walcowni Zimnej Blach w asortymencie blachy czarnej został wykonany w 101,2 %, dodatkowa produkcja wyniosła 1,5 tys ton. Przekroczyła również swe zadania załoga Ocynkowni Blach (dodatkowa produkcja wyniosła ok. 340 ton)

oraz załoga Wydz. Rur Zgrzewanych która dostarczyła dodatkowo 261 km rur stalowych.

A teraz o wynikach za 4 miesiące br. Są one również dobre. Plan został wykonany w 104,5 %, a wartość dodatkowo wytworzonych wyrobów hutniczych sięga 520 mln złotych. Stalownicy przekroczyli swe zadania o 24,9 tys. ton stali ogółem. Załoga Wydz. Wlewnic wykonała w 100 % plan produkcji wlewnic i osprzętu hutniczego. Walcownicy z Walcowni Wstępnych dostarczyli ponad plan 10,3 tys ton kęsisk, 650 ton kęsów, a ich sąsiedzi ze Slabinga — 24,7 tys ton słabów. Załoga Walcowni Gorącej Blach wykonała plan z nadwyżką 9,4 tys ton blachy, a załoga Walcowni Zimnych dostarczyła dodatkowo 16,5 tys ton blachy czarnej. Bardzo dobry rezultat uzyskała załoga Wydz. Rur Zgrzewanych: wykonała plan 4 miesięcy br z nadwyżką 705 km rur.

Nie wykonały swych zadań załogi Zakładu Kokschemicznego i Aglomerowni, a w kwietniu również załoga Walcowni Drobnych Profilii.

W sumie wyniki pracy huty są dobre i za to całej załodze należy się serdeczne podziękowanie!

(Dokończenie na str. 6)

Modlimy się za Ciebie, Ojczyce Święty

DROGI OJCZE ŚWIĘTY!

„SOLIDARNOŚĆ” Huty im. Lenina cała załoga boleśnie przeżywa fakt zamachu na Twoją Osobę.

Wszyscy zostaliśmy tymi strzałami ugodzeni.

Niech ta krew niewinna i cierpienie będzie ziarnem, z którego wyrosnie drzewo sprawiedliwości, pokoju i miłości. Widzimy w niej ofiarę poniesioną w imię pojednania ludzkości.

Zyczymy szybkiego powrotu do zdrowia.

Ojczyce Święty!

W intencji Twego rychłego powrotu do zdrowia hutnicy krakowscy ofiarują dar krwi dla Ciebie i wszystkich chorych oraz cierpiących.

Jednoczymy się w Białym Marszu Pokoju, który odbędzie się w niedzielę 17 maja w Krakowie.

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”



Wizyta duszpasterska w parafii robotniczej w La Magliana w Rzymie. Jak zawsze podczas każdej z tak wielu odbywanych pielgrzymek, Jan Paweł II otoczony dziećmi.

Między 8—10 rano zbieramy się na Błoniach w pobliżu miejsca gdzie ON odprawił dla nas w Czerwcu 1979 roku Mszę Św. O godzinie 9.30 rozpoczynamy

BIAŁY MARSZ POKOJU

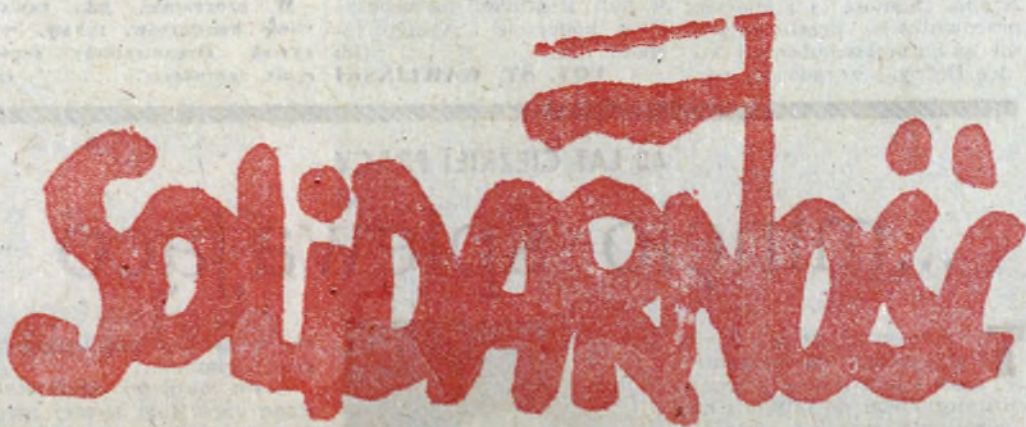
Ma on być protestem przeciw przemocy, terrorowi, nienawiści. Prosimy gromadzących się o założenie biało-żółtych opasek i przypięcie w tych kolorach wstążek.

Trasa przemarszu będzie biegła Alejami 3 Wieszczy, Karmelicką, Szewską. O godzinie 12.00 w południe na Rynku Głównym przed Kościołem Mariackim zostanie odprawiona

MSZA ŚWIĘTA

w intencji wyzdrowienia

OJCA ŚWIĘTEGO



DO JANA PAWŁA II

Zbrodnicza ręka podniosła się na rzecz najświętszą, na życie człowieka. Ten głęboki wstrząs przyjmujemy tym boleśniej, że spotkał człowieka najszlachetniejszego, dobrego i miłosiernego. Naszego Ojca Świętego.

Krakowscy hutnicy z zakładu stalowniczego Huty im. Lenina, ludzie ognia i stali, ludzie ciężkiej hutniczej roboty, miesz-

kańcy miasta, które jest tak blisko Waszej Świątobliwości są przekonani, że sprawiedliwość i dobro zwyciężą.

Z całego serca życzymy Waszej Świątobliwości szybkiego powrotu do zdrowia, przesyłając jednocześnie słowa pociechy w chorobie i cierpieniu.

Załoga Zakładu Stalowniczego Huty im. Lenina

Kraków, dnia 14 maja 1981 roku.



Papież, który wyszedł z kamieniołomu na Zakrzówku, z Solwayowskiej kotłowni w Borku Falęckim, a potem w Nowej Hucie uczył się Ewangelii, zawsze był blisko ludzi pracy. Dziś oni są z Nim w Jego cierpieniu.

Związkowe pieniądze dla związkowców

Uchwałę KRH podjętą na posiedzeniu plenarnym w dniu 12. maja rozstrzygnięto sprawę wszelkich dofinansowań: Stwierdzono, że od dnia 12 maja 1981 roku wstrzymuje się wszelkie dofinansowania innych organizacji i ich inicjatyw oraz akcji. Związek — czytamy w motywacji tej uchwały — ma w pierwszym rzędzie obowiązek zapewnić środki na działalność własną zgodną ze statutem zwłaszcza w obecnej trudnej sytuacji i niebezpieczeństwie dalsze-

go narastania inflacji.

Podczas posiedzenia ustalono także, że w Komitecie do spraw wyborów w regionie działać będą z ramienia HiL Marian Kania, Andrzej Ciejał, natomiast Zdzisław Kozień oraz Władysław Ostrowski zajmą się sprawami przygotowania Walnego Zebrania Delegatów. (sprawy techniczne). Naszym reprezentantem w Regionalnym Ośrodku Prac Społeczno-Zawodowych został Józef Piekarczyk.

Sprawę nieuzasadnionych gratyfikacji przyznawanych absolwentom naszych szkół zawodowych w momencie przystępowania do pracy (15 tys. zł.) skierowano do przeanalizowania w Komisji Placowej.

We wspólnym posiedzeniu MKZ-tu i KRH brał udział wiceprzewodniczący KKP BOGDAN LIS.

Gościem hutników był także w ubiegłym tygodniu ekspert i doradca MKZ Mazowsze — RYSZARD BUGAJ.

Z Kuźni

Pomoc dla rolników

Związkowcy z Zakładu Mechanicznego wystąpili z bardzo pożyteczną propozycją. W dniach wolnych od pracy, ze złomu jakiego sporo można odzyskać na wydziale, będą produkowali proste narzędzia rolnicze.

Uchwała jaką podjęli w dniu 11 marca zatwierdza ten program pomocy dla rolnictwa.

Stanowi także propozycję anty-importową, bo umożliwia zmniejszenie importu takich „narzędzi rolniczych” jak widły motyki siekiery, które z powodzeniem można tu będzie wyprodukować.

Pomysł jest bardzo prosty, odbiorcy zaplącą jedynie za Hutą gmin. Kierownictwo zakładowe zostało poinformowane o inicjatywie.

i już proste narzędzie rolnicze, o które tak trudno na rynku stanowią ich własność.

Związkowcy z tego zakładu chcą w tej sprawie porozumieć się ze Związkiem Rolników Indywidualnych z których z sąsiadujących z Nową odbiory zaplącą jedynie za Hutą gmin. Kierownictwo zakładowe zostało poinformowane o inicjatywie. (ag)

Jeszcze dymity zgłiszczą posterunku dworcowego MO w Otwocku, gdy z Marianem Mirowskim i Stanisławem Handzlikiem przyjechaliśmy na miejsce. Dziś już mamy w prasie codziennej pełną wersję wydarzeń. Wówczas po pierwszych komunikatach, w ubiegłą sobotę próbowaliśmy zorientować się co myślą ludzie tam na miejscu. Komentarze były różne, od cichego zadowolenia, że wreszcie dostało się Milicji, do głosów oburzenia na panoszącą się chuliganerię i truogi przed nieobliczalnymi działaniami tłumy.

Z odezwy rozplakatowanej w mieście przez tamtejszą Komisję Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”:

„Na skutek niewłaściwego zachowania dwóch ludzi w stanie nietrzeźwym, obrzucenia posterunku MO kamieniami doszło do interwencji, która została przeprowadzona w sposób brutalny, w jej wyniku osoby zatrzymane doznały obrażeń. (—) Brutalność interwencji wywołała słuszny sprzeciw społeczeństwa domagającego się ukarania winnych. Na skutek włączenia się w tłum osobników pijanych powstała sytuacja, która kompromituje społeczeństwo Otwocka.

Wzywamy do zapewnienia pełnego spokoju, odcięcia się od prób zaostrezenia i tak napiętej sytuacji. Wszelkie takie próby działają wyłącznie na korzyść Milicji i mogą być przez nią sprowokowane.

Jednocześnie NSZZ „Solidarność” nie dopuści aby ktokolwiek winny uszedł karą. (—) Wzywamy naczynych

Byłam w Otwocku

świadców zajścia, tych wszystkich wobec których zostały popełnione przez MO drastyczne nadużycia do zgłoszenia się w Komisji...”

Wobec dyszącego chęcią mordowania tłumy oblegającego posterunek MO stanęli wówczas w nocy dwaj ludzie. Zbigniew Bujak i Adam Michnik.

— Więc jak to było? — pytam Adama Michnika.

— Ludzie szukali nas po Warszawie. prosili o interwencję. Pojechaliśmy w środku nocy. Najpierw weszliśmy do budynku posterunku, wyprowadziliśmy stamtąd funkcjonariuszy, potem apelowaliśmy do zebranych o rozejście się.

— Co im powiedzieli, że pomogło? Byli tam różni ludzie trzeźwi i nie całkiem trzeźwi i bardzo pijani. Z kamieniami w rękach i butelkami z benzyną...

— Powiedziałem, że mówię do nich czołowa „siła anty-socjalistyczna PRL” więc muszą mi uwierzyć. A potem przeszedłem na język bardziej zrozumiały dla żulii. Pomogło? Tym razem pomogło.

W sobotni wieczór czekamy na audycję lokalną TV dla Warszawy. Występuje w niej Tadeusz Kłopotowski z „Mazowsza”, mówi o niebezpieczeństwie tego rodzaju przypadków i stwierdza, że jego interwencja w Otwocku, podobny

nie jak tamtejszego duszpasterza nie odniosła skutku. Zestawiam sylwetki tych dwóch ludzi. Garniturowy Kłopotowski, dżinsowy zawsze „na luzie” Michnik. To dobrze, że znaleziono go w nocy, że wzbudził zaufanie tłumy, że znał język jakim należy tam przemówić do rozszkodku.

Sprawa jednak pozostaje otwarta. Precedens zrobienia z „Solidarności” pogotowia interwencyjnego, przeciw precedensowi samosądów i sprawiedliwości metodą linczu. Solidarność patrolująca rejon dworca w Otwocku. Co jeszcze będzie robiła Solidarność i za kogo? Wyreżala już kontrolę społeczną, która się zbliżniła, wymiar sprawiedliwości, który... sejm i rząd. Czy funkcje sprawowane przez służby specjalne także będzie zmuszona przejąć? Co jeszcze spadnie na barki tych, których jedynym zadaniem winna być obrona pracowników?

Wypadki Bydgoskie, fakt, że nadal tak trudno znaleźć w tłumie interwencyjnych wówczas, tych co bili i kopali sprawią, że społeczeństwo nie solidaryzuje się z funkcjonariuszami interwencyjnymi nawet w najstuszej sprawie, że raczej stanie w obronie każdego zatrzymanego bez względu na to kim by nie był. Powstał niebezpieczny precedens, nie wiadomo jak wybrnąć teraz z sytuacji. Kto jest winien temu co się wydarzyło w Otwocku? Chyba trzeba by szukać winnych także i wśród tych, którzy dopuścili do zdruzgotania autorytetu służb porządkowych.

ZA HUTNICZY TRUD — wyróżnienia i symboliczny kwiatek

(Dokończenie ze str. 1)
Następnie — moment uroczystej dekoracji odznaczeniami państwowymi szerokiej rzeszy krakowskich hutników wyróżnianych za długie lata pracy i za zasługi w działalności społecznej. Odznaczonych zostało 1458 pracowników naszego Kombinatu, a wśród nich wyróżniono tytułem **Zasłużonego Hutnika PRL** Władysława Dońca — wypalacza surowców w ZO, Tadeusza Marca — I kokso-wniczego ZK, Józefa Pawel-

ca — ślusarza z Wydz. Rur Zgrzewanych, **Tadeusza Spodzieję** ślusarza z Walcowni Gorącej Blach, **Władysława Wydrę** — sownikowego z Zakładu Stalowniczego. **Krzyżem Komandorskim Orderu**

Odrodzenia Polski udekorowany został dyrektor naczelny Kombinatu **HiL Eugeniusz Pustówka**, a **Krzyżem Kawalerskim — Stanisław Bednarz**, **Stanisław Bernard**, **Władysław Burkowicz**, **Ka-**

zimierz Cios, **Leon Kuźma**, **Edward Oraczewski**. **Tadeusz Wojtas** i **Henryk Zmorzyński**.
Wszystkim odznaczonym serdecznie gratulacje i życzenia składa również nasza redakcja!

W niedzielę odbył się w hali Hutnika kolejny koncert, dedykowany jubilatowi i ich rodzinom a jednocześnie tego dnia i w sobotę mogliśmy uczestniczyć w szeregu miłych imprezach charakterze kulturalno-rozrywkowym, w tym w festynie hutniczym dla dorosłych i dla dzieci.

Bezpośrednio po obchodach zebrał się Komitet Organizacyjny tegorocznego „Dnia Hutnika”, który dokonał oceny wszystkich spotkań, koncertów i imprez. Uznano za bardzo udane spotkanie kierownictwa huty z matkami i z młodzieżą hutniczych szkół. Mniej udane było (ze względu na słabą frekwencję) spotkanie z najstarszymi jubilatami. Przeżyliśmy także spotkania z b. pracownikami huty w Klubie „Seniorsa” i z chorymi pracownikami przebywającymi na kuracji w hutniczej klinice. Dobry i z radością ode-

brany był także pomysł odwiedzenia najstarszych jubilatów w ich mieszkaniach przez orkiestrę dętą DKK HiL i odegrania tradycyjnego „Sto lat”. Wysoko oceniono również występy naszych gości z Jugosławii oraz zespołów artystycznych Domu Kultury jak również przebieg imprez rozrywkowych i rekreacyjnych, kiermasz książek, zawody lekkoatletyczne, pokazy sportowe, wyświetlanie filmów, konkurs rysunków dla dzieci, pokaz ogni sztucznych). Słowem, dla każdego było coś milego. Za duży wkład pracy w przygotowanie i przeprowadzenie tych wszystkich imprez Komitet Obchodu Dnia Hutnika wyraził gorące podziękowania gronu ludzi nie liczących godzin pracy i nieczłujących mu trudu, aby imprezy się udały (szczególnie — plastycy, pracownikom stadionu, zespołom Domu Kultury, pracownikom Działu Kadr, Wydz. Żywności Zbiorowego i Innym).

Na zdjęciach: publiczność w hali „Hutnika” na uroczystym koncercie i występ zespołu DK. (jd)

FOT. ST. GAWLIŃSKI

ZŁOT „CZERWONA RÓŻA”

nasz honorowi dawcy krwi znani są nie tylko z systematycznych akcji na rzecz chorych i potrzebujących pomocy. Znani są także z tego, że potrafią — we wspólnym gronie — dobrze się bawić i wypoczywać. Rokrocznie organizuje bal HDK i tradycyjny już turystyczny Złot „Czerwona Róża”. Tego roku złot taki odbędzie się już po raz piąty.

Dni tej imprezy, to 13-14 czerwca. Trasy — piesze, rowerowe i samochodowo-motorowa. Meta w Karniowicach na terenie uroczych podkrakowskich dolinek.

Organizatorem jest Zarząd Klubu HDK PCK Kombinatu HiL, a udział w zlocie mogą wziąć honorowi dawcy krwi i członkowie ich rodzin, przyjaciele, członkowie bratnich klubów. Koszty uczestnictwa wynoszą: 15 zł wpisowe (od każdego członka HDK) i 25 zł od każdego innego uczestnika. Wpłata dodatkowa 30 zł dla amatorów złotowego znacznika.

Wpłaty do 25 maja na rachunek Zarządu Fabrycznego PCK Kombinatu HiL, PKO II Oddział w Krakowie nr 13-175 — 412, zgłoszenia w Klubie HDK, os. Stalowe 16 c, do 28 maja.

W programie, jak, zawsze wiele konkursów, zabaw, rozrywek. Organizatorzy serdecznie zapraszają! (jd)



Wobec tych faktów nie wolno milczeć. Nie można udawać, że nie dostrzegają się zwykłego chamstwa jakie niestety wokół nas się pleci. Chciałoby się powiedzieć tak: miejmy wobec siebie więcej szacunku i okazujmy sobie wzajemnie po prostu trochę zwykłej kultury!

Nieraz już na naszych łamach pisaliśmy o niezrozumiałej i chyba zupełnie społecznie nie akceptowanej decyzji o masowym wyróżnianiu pracowników odznaczeniami państwowymi z okazji np. Święta Hutnika, czy Święta Górnik, ot według jednego kryterium — lat pracy. Nie wiem czyja to jest decyzja i jakim racjom władzowie ma służyć. To co komu te tysiące odznaczeń nadawa-

cunek ludzi jaki powinien być do nich przywiązany.

Będę brutalnie szczery. Słyszałem takie zdanie młodego człowieka, po paru latach pracy i z miernymi raczej w niej osiągnięciami, który chciał być wyróżniony Brązowym Krzyżem Zasługi: Co? Brązowy Krzyż? Zwarowali, nie, tego odznaczenia w ogóle nie przyjmę... Albo taki głos: liczy się tylko „chlebowy”, co mi ktoś będzie zawracał głowę złotem — mnie należ w order...

Co się stało z tymi odznaczeniami, o tempora o mores, chciałoby się krzyknąć i wyrażać swój sprzeciw. Jeżeli chcemy, aby odznaczenia były szanowane, nie szafujmy nimi lekką ręką. Pięć razy zastanówmy się i

45 LAT CIĘŻKIEJ PRACY ...minęło śpiewając

Tytuł sugeruje, że tak łatwo i przyjemnie odmierzają się i lata hutniczy zegar. Hutniczy trud do łatwych nie należy ale przecież niezależnie od stopnia trudności — lata po prostu lecą. Same, bezwiednie. Minęło więc, jak z bicza strzelił, 45 lat pracy jubilatowi — **Witoldowi Liszce**. Od razu wyjaśnię dlaczego „śpiewając”, **Witold Liszka** bowiem chętnie śpiewa. Piosenka jest jego skromną i przyjemną pasją życiową. Właściwie, to wyjął się kierując tylko do niektórych czytelników, bo wszyscy ci, którzy znają pana Liszkę bliżej albo bywają od czasu do czasu w Domu Kultury Kombinatu znają tego „rozśpiewanego”, sympatycznego hutnika. Zdobywał bowiem w tej placówce i laury a odnotowywał to skrzętnie już niezłoty reporter — **Oktawian Hutnicki**.

Witold Liszka nie dla laurów jednak śpiewa ale wydaje mi się, że głównie dla siebie, dla swego, wewnętrznego „ja”. Poznaje go jako człowieka refleksyjnego i niezmiernie harmonijnego. Ta pogoda ducha po 45 latach ciężkiej pracy robi wrażenie i zaskakuje adwersariusz jak widać swoje dzieje przez syberyjską taigę. Tu się ożenił, tu pochował sześciomiesięcznego synka... tu wykrystalizowała się jego oso-



bowość — człowieka twardego o pogodnym obliczu. Hutniczy zyciorys natomiast rozpoczęła się dla pana Juliana od 1957 roku. W Tlenowni został ślusarzem remontowym, potem w W-3 był ślusarzem narzędziowym. Tak w tej mechanice zasmakował, że nie ma dla niego rzeczy nie do wykonania. Jako mechanik precyzyjny w **Pionie Głównego Mechanika** właściwie robi wszystko co normalnie wydaje się nieosiągalne. Czasami nabawił bez odpowiednich narzędzi, w „uproszczonych” warunkach. Są to wszystko precyzyjne elementy do aparatury kontrolno-pomiarowej. — Wszystko da się wyko-

nać — kwituje pan Liszka jedynym zdaniem.

— *Im bardziej skomplikowana część tym więcej przynosi satysfakcji, gdy się ją dobrze wykona.*

— *Lubię myśleć — powiada. — Przyjemnie, jeśli trzeba skupić się nad rzeczą złożoną (nie używa słowa skomplikowana, bo dla niego chyba wiele skomplikowanych rzeczy nie ma).*

Gdy pytam o sprawy rodzinne pan **Witold** niechętnie odpowiada. Może nie wierzy, że w najbliższym czasie będzie możliwe rozwikłanie problemów. A są to rzeczywiście problemy, bo o mieszkaniu chodzi. Posiada pokój z kuchnią. Dorosły syn założył własną rodzinę trzy lata temu i mieszkają razem dzieląc to niewielkie locum (zn. pokój i kuchnię). Wnuczka jeszcze nie pielęgnuje, bo młodzi w tych warunkach nie mogą się zdecydować na dziecko. I tak upływają lata...

— *Człowiek — odsłania własne „ja” — musi mieć jakieś hobby. Nie można zasklepić się w trudach dnia codziennego. Życie bez fantazji, bez autentycznej pasji płynie leniwie, pozostawia niewiele wrażeń.*

A muzyka — to już ja powtarzam znane porzekadło — lagodzi obyczaj.

H. ROSIEK

Więcej kultury i szacunku!

nym — „z jakiegoś klucza”, jak leci, według listy Działu Kadr. Mogę wyobrazić sobie taką przesyłkę z Warszawy zawierającą kilkaset kilogramów odznaczeń przeznaczonych w br. dla krakowskich hutników...

Wszak nie o ilość chodzi i każdy mi chyba przyna rację! Lepiej żeby tych odznaczeń było mniej, ale żeby kryterium ich przyznania było wyższe! Żeby Krzyż Zasługi, ebo-jętnie z jakiego kruszcu — brązu, srebra, czy złota (oczywiście piszę to w przenośni) był rzeczywistym wyróżnieniem za coś więcej niż lata pracy. Za dobrą, wydajną i rzetelną pracę. Za prawdziwą działalność społeczną i za prywatnie poświęcone — kosztem wypoczynku — tej działalności, dla innych. Żeby odznaczenie było wyróżnieniem przyznawanym za szczególne osiągnięcia i za szczególny wkład pracy przez nikogo nie kwestionowany.

Tymczasem, to co się u nas dzieje, a mam wrażenie, że tak samo dzieje się w całym kraju, nic z wysoka ranga oraz społeczną, powszechną akceptacją, nie ma wspólnego. Jest zaprzeczeniem idei honorowych wyróżnień i ich rangi. Sprawia, że odznaczenia po prostu się dewaluują, że traca szan-

przyjrzymy się temu kto ma je otrzymać. Wprowadźmy wysokie kryteria, podnieśmy poprzeczkę. Może jeszcze nie jest za późno...

A póki co nie dziwny się, że kilka lat temu po balu dla jubilatów sam znalazłem w sali Kasyna Złoty Krzyż zgubiony przez któregoś pijanego jubilata. Nie dziwny się że tego roku podczas uroczystego koncertu z okazji Dnia Hutnika wielu z tych, którzy mieli być dekorowani odznaczeniami państwowymi — spóźniło się na część oficjalną. Wielu zaraz po dekoracji zdjęło odznaczenia jakby się ich wstydziło. A jeszcze inni wyszli natychmiast z sali nie czekając na część artystyczną, właśnie im dedykowaną. Spieszno im było odbijać butelkę „żytnią” już w hallu budynku, przed nim, lub na płycie boiska. Trafilo się także kilku takich, którzy przyszli już po zakończeniu dekoracji odznaczonych i pijackim głosem dopytawali się kto ma ich krzyże, niech im zaraz da.

Obrzydzenie i żal, że w ogóle możliwe są takie postawy ludzi, naszych współtowarzyszów pracy, Polaków wrzeszczę.

No więc co: będziemy wymagać od siebie wrzeszczę trochę więcej szacunku i kultury?
JERZY DANEK

Samorząd Pracowniczy i druga Izba Sejmu

Samorząd Pracowniczy, są takie, w których istnieje duży nacisk dyrekcyjny, aby jak najszybciej to uczynić. Spiesz się nie należy, podkreślano, musimy bowiem wystrzegać się powoływania „ciała” niedoskonałego, już u progu jego funkcjonowania nie roku-jącego nic dobrego.

Wszyscy wypowiadający się dyskutanci byli zgodni co do tego, że zaprezentowany projekt statutu posiada sporo wad: trzeba je jak najszybciej wyeliminować. Całkiem zgodne było także stanowisko, aby powstały najpierw inne ważne dokumenty, projekty ustaw o przedsiębiorstwie i o samorządzie; dopiero na tej podstawie będzie można bardziej wnikliwie zastanowić się nad najkorzystniejszym kształtem przyszłego samo-

Samorząd Pracowniczy i druga Izba Sejmu

Samorząd Pracowniczy, są takie, w których istnieje duży nacisk dyrekcyjny, aby jak najszybciej to uczynić. Spiesz się nie należy, podkreślano, musimy bowiem wystrzegać się powoływania „ciała” niedoskonałego, już u progu jego funkcjonowania nie roku-jącego nic dobrego.

Wszyscy wypowiadający się dyskutanci byli zgodni co do tego, że zaprezentowany projekt statutu posiada sporo wad: trzeba je jak najszybciej wyeliminować. Całkiem zgodne było także stanowisko, aby powstały najpierw inne ważne dokumenty, projekty ustaw o przedsiębiorstwie i o samorządzie; dopiero na tej podstawie będzie można bardziej wnikliwie zastanowić się nad najkorzystniejszym kształtem przyszłego samo-

Samorząd Pracowniczy i druga Izba Sejmu

Samorząd Pracowniczy, są takie, w których istnieje duży nacisk dyrekcyjny, aby jak najszybciej to uczynić. Spiesz się nie należy, podkreślano, musimy bowiem wystrzegać się powoływania „ciała” niedoskonałego, już u progu jego funkcjonowania nie roku-jącego nic dobrego.

Wszyscy wypowiadający się dyskutanci byli zgodni co do tego, że zaprezentowany projekt statutu posiada sporo wad: trzeba je jak najszybciej wyeliminować. Całkiem zgodne było także stanowisko, aby powstały najpierw inne ważne dokumenty, projekty ustaw o przedsiębiorstwie i o samorządzie; dopiero na tej podstawie będzie można bardziej wnikliwie zastanowić się nad najkorzystniejszym kształtem przyszłego samo-

planarne w Zakładach im. Cegielskiego w Poznaniu.

To ostatnie zakończy prace na temat samorządów i ustawy o przedsiębiorstwie. Nie ulega wątpliwości, że te dwa tematy ściśle się ze sobą łączą. Potem zajmiemy się konsultacją projektu ustawy o związkach zawodowych.

— *Czy projekt przedstawiony przez delegatów Wrocławia stał się kanwą na jakiej osnułicie tezy ustawy o samorządzie pracowniczym?*

— Nie dosłownie. W dużej części jednak skorzystał z ich projektu ze względu na dość szczegółowe potraktowanie tematu.

— *W jugosłowiańskim modelu samorządów pracowniczych popelniono zasadniczy błąd. Budowano je „odgórnie”, nie stworzono żadnych więzi poziomych pomiędzy przedsiębiorstwami...*

— *Zdaje się, że „uniknieliśmy” tych dwóch niebezpieczeństw. W naszych tezach proponujemy powołanie drugiej izby sejmowej tzw. Izby*

Samorządów pochodzącej z demokratycznych wyborów opartej o reprezentantów Samorządów Pracowniczych, Federacji Konsumenckich, Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych, Ruchów Ochrony Środowiska, przedstawicieli rad narodowych i zw. zawi. Izba Samorządów spełniałaby rolę centralnego mediatora, spełniałaby także funkcje autentyzacyjnego społecznego właściciela środków produkcji całego kraju. Nastąpiłoby rozdelenie funkcji politycznych i gospodarczych w Sejmie. Właściwa Izba poselska pełniłaby pierwszą rolę, zahamowałaby to forsowanie indywidualnych koncepcji gospodarczych. Izba Samorządów spełniałaby rolę koordynatora działań Samorządów Pracowniczych w całym kraju. Ustalałaby główne kierunki rozwoju gospodarki narodowej w postaci planów wieloletnich, perspektywicznych i strategicznych. Byłaby także najwyższym kontrolerem społecznym.

Dni książki... bez książek

Ochodziliśmy te Dni Oświaty, Książki i Prasy od wielu lat z wielką pompą i paradą, z nieprawdopodobnym hukiem propagandowym, a w gruncie rzeczy nie było czym się zachwycać. Na kiermaszu były wyłącznie tak zwane chaty, czyli nie do kupienia, a nawet do popoglądania. A jak się już pokazało coś ciekawego z nowości czy klasyki polskiej, to w tak śmiesznie małych ilościach, że udziwie spragnieni dobrej lektury, trawlowali się bez pardonu, zdobywając upragnione pozycje prawem kaduka.

Nic też dziwnego, że w tym roku, te tradycyjne „Dni” przechodzą cichutko, bez rozgłosu i szumu. Jak czegoś nie ma, nie należy dmuchać w trąbę rozgłosu i zadowolenia. Propaganda sukcesu i tu niestety docierała. Sierpień pozwolił nam wreszcie nie zachwycać się wszystkim na zapas, nie popadać w euforie bez żadnego powodu, wbrew oczywistym faktom.

I cóż nam wobec tego zostało z tych majowych Dni? Owszem, organizuje się spotkania z pisarzami i różne drobne imprezy, natomiast o kiermaszach mowy nie ma. Kiermasz bez książek? W tym stanie rzeczy w dalszym ciągu interesujących nas książek szukamy w antykwariatach, a nasze wydawnictwa permanentnie cierpią na trudności wszelkiego rodzaju, w któ-

rych na pierwsze miejsce wysuwa się brak papieru.

Trochę to dziwne, że mimo wpływu tyłu miesięcy od polskich przemian, nie w tej sprawie nie zdecydowano. Był ciekawy projekt, ogłoszony przez Telewizję, żeby oddać pewną ilość makulatury (chyba 10 kilogramów?) i za to każdy będzie miał zapewnioną subskrypcję wszystkich dzieł Adama Mickiewicza. Bardzo nam się ten pomysł spodobał, ale zaraz nasunęła się wątpliwość: czy rzeczywiście nakład dzieł naszego wieszca będzie aż tak wysoki, że wystarczy dla wszystkich, którzy makulatury mają w domach pod dostatkiem? A jak ta sprawa wygląda w Nowej Hucie?

Jak słychać, nie ma po prostu gdzie skupować i składować makulatury. Nie ma odpowiednich magazynów, a trudno tą sprawą obciążać księgarnie, które swojej makulatury książkowej mają pod dostatkiem i nikt się nie kwapi jej odbierać na przemiat, na druk nowych książek.

W tym wszystkim widać jak na dłoni indolencję naszych władz kultury, przede wszystkim krakowskich, które w dalszym ciągu kładą się we własnym sosie i nie potrafią nie zdecydować, bez przerwy oglądając się w górę i czekając, nie wiadomo na co. Śmiał twierdzić, że w starym Krakowie, a

może nawet i w Nowej Hucie znalazło by się pomieszczenie dla skupu makulatury i szybkiego jej przekazywania dalej, do dalszej produkcji. Gra jest warta świeczki, nawet te dwa etapy dodatkowo można wygospodarować. W końcu chodzi o oświatę, o czytelnictwo, którym chlubić się od tylu lat, a które leży na obydwu topatkach, bo sprawy są do cna zabalaganione.

Znajoma pokazywała mi nie tak dawno stopy starych gazet, zajmujących ogromną szafę. Składala to, składala, aż w końcu byłaby skłonna sprzedać na makulaturę. Ba, ale gdzie? Do śmietnika szkoda wyrzucić, a skupu nie ma.

Ukazują się nowości w tak kompromitujących nakładach, że w dalszym ciągu otrzymują je tylko znajomi księgarzy. Specjalnie się temu nie dziwię. Kto przy tym pracuje ten ma i trudno od niego żądać, ażeby rezygnował z czegoś, co samo mu się pcha w ręce. Są rodziny, przyjaciele, znajomi, trzeba im załatwić poszukiwaną książkę. Tu niestety niemożliwe jest przydziałanie książek na kartki, jak to ma miejsce z mięsem, cukrem czy mąką.

A więc — mamy Dni Oświaty, Książki i Prasy. Owszem. I co? Jak narazie z tego radosnego faktu nie absolutnie nie wynika.

DANUTA RYBARCZYK

Pytania czekające na odpowiedź Czy zapatkę dzielić na czworo?

Codziennie w obrębie naszego gospodarstwa domowego rodzi się kilka, kilkanaście nowych pytań, na które niestety nie umiemy odpowiedzieć. W związku z tą niewiedzą nie czuję jednak kompleksów, bo i urzędy glowią się bez pożytku. Ostatnio na przykład spotkałam znajomą z wydziału handlu UD, (a tenże powinien znacznie więcej wiedzieć od przeciętnego konsumenta) biegnącą od kiosku do kiosku i pytającą — gdzie można kupić zapaliki? Pytanie to radziła mi ta miła pani skierować bezpośrednio do wicepremiera Rakowskiego, który we wtorek miał gościć na konferencji partyjnej Budostalu-2.

Wicepremier nie przyjechał, zatrzymali go obowiązki rangi państwowej. Kioskarki natomiast poszły po rozum do głowy i miały strzepić sobie język ciągłym odpowiadaniem, powywiszały napisy: zapalek brak! Lapidarnie, zrozumiale... ale pytanie pozostaje pytaniem. Nim więc wicepremier przyjedzie do Nowej Huty, adresuję moje pytanie wprost do prezydenta miasta. W końcu ludzie muszą wiedzieć czy ukryte głęboko w szufladzie ostatnie kilkanaście zapalek dzielić na czworo czy „szaleć” po całej.

Prać, nie prac?

— zastanawiam się nad tym nieustannie gdy przyjdzie mi sięgnąć po ostatnie pudełko proszku „pollena”. Zbliżam się już do samego dna pomimo wprowadzenia oszczędnościowego reżimu i surowego regulaminu — ile dni należy chodzić w bluzeczce, ile w spodnicy... gdzie nie należy siadać, by się nie wybrudzić...

Wiem, że wszelka reglamentacja, to krok wstecz ale skoro innego w tej chwili rozwiązania nie ma, czekam niecierpliwie by wprowadzono kartki na proszek do prania. Kiedy?

Gdzie odfrunęły kurczaki?

Czego jak czego ale kurczaków nam zawsze zarozumiano. Pamiętam, jak jeszcze niedawno koleżanki z Wilna spoglądały na stopy ubitego ptactwa w sklepach — mięsnych, ogólnospożywczych... wzdychały — ależ wy macie zapatrzenie. I rzeczywiście kurczak był dostępny prawie o każdej porze dnia. Ostatnio brakuje kurczaków a gdy tylko pojawią się, czy to świeże czy mrożone ustawa się kolejka jak po schab.

Co się stało z kurczakami? Czyżby odfrunęły do innych krajów? (R)

KIERMASZ KWIATÓW

Od 18 do 23 maja w godzinach 10—18 czynny będzie, jak co roku, kiermasz kwiatów balkonowych i ziemi w os. Tysiąclecia przy budynku nr 62.

Organizatorem kiermaszu jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”, która serdecznie zaprasza mieszkańców dzielnicy, zwłaszcza najbliższej położonych osiedli mistrzejowickich i bieńczyckich.

NIESTETY, OD KWIETNIA

W związku z tym, że uczącej się młodzieży prawie do lat 18-tu zwiększono ilość „kartkowego” cukru do półtora kilograma, kilka zainteresowanych matek z naszego Kombinału informuje, że otrzymały właściwe kartki ale od kwietnia, natomiast zarządzenie wyszło w marcu. Czy więc — pytają — wyrównana zostanie należność za miesiąc marzec, tzn. brakujące pół kilograma ponadto dodatki w postaci czekolady i masła? Pytanie to skierowaliśmy do właściwej jednostki czyli Zakładu Usług Socjalno-Bytowych.

Odpowiada mgr Fitrzyk: Dnia 8 kwietnia wyszło właśnie dodatkowe uzupełnienie i wyjaśnienie (do uprzedniego zarządzenia z dn. 2. III) ministra handlu wewnętrznego w tej sprawie co do przydziału 1,5 kg cukru dla młodzieży uczącej się do momentu osiągnięcia 19 lat. A więc zwiększony przydział dotyczy młodzieży do wieku 18 lat 11 miesięcy i 29 dni. Urząd m. Krakowa zdecydował, że na terenie województwa krakowskiego decyzja ta obowiązuje od miesiąca kwietnia. Zgodnie z tym w hucie wymieniono karty C1 na C2. Nie ma możliwości „wyrównania” za marzec. (R)

KWIATY W NASZYM OGRÓDKU

KAŻDA ZIEMIA uprawna wymaga nawożenia. Wiadomo, że najważniejszą składnikową wymaganych przez rośliny ma obornik. Ponieważ w mieście trudno o ten naturalny składnik użyźniający, warto zastanowić się nad wykorzystaniem do tego celu tzw. „nawozów zielonych” — tak ogólnie nazywa się rośliny przeznaczone dla użyczenia gleby. Za najlepsze nawozy zielone uważa się rośliny motylkowe, takie jak: wyka, peluska, seradela i (przede wszystkim) lubin. Szczególnie godną polecenia rośliną stosowaną jako nawóz, jest także miododajna facelia. Rośliny te sieje się w tzw. rzucie czystym lub mieszankach. Na gleby piaszczyste najodpowiedniejszy jest lubin żółty — na gliniaste, lubin niebieski. Zalety facelii polegają na jej kruchej łatwej do przekopywania, masie zielonej (facelię szczególnie poleca się pod uprawę roślin cebulkowych). Wymienione wyżej rośliny, poza swoją przydatnością użyźniającą, są również bardzo dekoracyjne, ponieważ w kilka tygodni po wysiewie wydają kwiaty. Przypominamy, że nawozy zielone nie dostarczają ziemi wszystkich potrzebnych składników pokarmowych, niedobór powinno się uzupełnić nawozami mineralnymi (fosforowymi i potasowymi).

Zmagania z własnym partactwem



— Proszę koniecznie przyjechać i zrobić zdjęcie — mówi mieszkaniowiec jednego z osiedli położonych na terenie byłego lotniska.

— Krakbud się wyprowadził — informuje dokładnie — pozostał natomiast magazyn w stanie, którego nie da się opisać, koniecznie trzeba sfotografować. Niszczące cement i inne materiały budowlane, leżą bezpiecznie kawałki konstrukcji, żelastwa... Marnotrawstwo wielkie a poza tym teren ten jest niebezpieczny dla dzieci. Nie można na to patrzeć obojętnie.

O tym wszystkim pisaliśmy już niejednokrotnie, a z serwisu zdjęciowego dałoby się ułożyć niemalych rozmiarów album. Tereny lotniska są niechlubną wizytówką budowlanych w naszej dzielnicy. Są też dniem dla administracji Skoncentrowano wysiłki Komitetu Dzielnicowego partii i Urzędu Dzielnicowego by wyrzucić prasę na budowlanych. Wszakże usterek i grubych niedorób jest tu chyba więcej niż mieszkańców. Ustalono nawet szczegółowy harmonogram porządkowania osiedli, miesiąc po miesiącu. Co miesiąc przebieg robót kontroluje osobiście Naczelnik Dzielnicy, mgr Zdzisław Zaręba. Dlatego też jego proszę o ocenę postępu porządkowych prac.

— W pierwszej kolejności za najważniejsze uważam doprowadzenie do takiego stanu by można było się swobodnie poruszać po osiedlu, dojechać do budynków. Są już zauważalne zmiany na lepsze. Wykonano szereg chodników, dojazdów, drogi wewnętrzne, schody do zakładów usługowych, place postojowe.

— Najlepiej z przyjętych przez siebie zadań wybiłają się przedsiębiorstwa — KPRI i nowohucki KEM.

Część porządkowych prac zakłady te wykonały nawet z wyprzedzeniem ustalonych terminów. Natomiast najbardziej opieszale pracuje „Krakbud”. Do tej pory budowlani z „Krakbudu” nie uporali się z usunięciem usterek w klatkach schodowych w budynku nr 33, os. Dywizjonu 303, a także w budynku nr 37 na tym samym osiedlu. Nie przekazano także lokatorom jeszcze dwóch mieszkań w bloku 37.

Tak więc „Krakbud” jeszcze się nie wyprowadził z lotniska, co wydawało się mieszkańcom osiedla bardzo prawdopodobne. Przedsiębiorstwo to ma po prostu taki balaganiarski styl pracy. I dlatego na Lotnisku Południe zaczęło się ludziom nieco przyjemniej żyć. Widać wyraźny postęp prac. Natomiast na Lotnisku Północ (czyli Dywizjonu 303) gdzie budował głównie Krakbud, dalej panuje niesamowity bałagan.

Był tu dwa dni temu nasz fotoreporter. Jego reakcja na pytanie — co się zmieniło? — była krótka — Zgroza! Obok spostrzeżeń codziennych (w tym rejonie sam mieszka) przywiózł bogaty serwis fotograficzny. Bogaty i straszny w wymowie. Prezentujemy dziś zaledwie dwa zdjęcia z „lotniskowego krajobrazu”. Dalej będziemy towarzyszyć budowlanym w ich zmaganiach ze skutkami własnego partactwa. Dalej też systematycznie będziemy w fotoreportażach odnotowywać postęp porządkowych prac. (R)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

NIECH ŻYJE PRAWDA?

Pisałam w numerze piętnastym „Głosu” o śmiesznych obecnie wywieszkach w sklepach spożywczych, reklamujących różnego rodzaju smakaliki, które od kilku miesięcy zniknęły z sklepowych półek, względnie są racjonowane.

Otrzymałam odpowiedzi z dykcji „Społem”, która stwierdza autorytatywnie, że „we wszystkich sklepach dokonano likwidacji nieaktualnych wywieszek reklamowych”.

Odpowiedź jest budująca, tyle tylko, że nieprawdziwa. Również w „Serwicie” nadal zachęca się klientów do kupna luksusowej masłanki i serków homogenizowanych, które wprowadzić pokazują się, ale o godzinie szóstej rano i wystarczają na pół godziny, a czasem godzinę sprzedaży.

Gwoli wyjaśnienia dodam, że specjalnie nam nie zależy na likwidacji tych wywieszek, bo a nuż będą wkrótce aktualne? A narazie niech egzystują na zasadzie starych rodzinnych fotografii, które przypominają dawne, dobre czasy... (R)

W nowym roku szkolnym

- ZMIANY W PROGRAMACH NAUCZANIA
- KLASY I — NIE WIĘCEJ NIŻ 30 UCZNIÓW
- WOLNE SOBOTY W SZKOŁACH

Wprowadzenie najważniejszymi sprawami są: zmiany w programach nauczania, rekrutacja do szkół średnich i przyjęcia dzieci do przedszkoli, to jednak na konferencji prasowej, jaka ostatnio odbyła się w kuratorium Krakowskiego Okręgu Szkolnego, mówiono dość szczegółowo o nowym roku szkolnym. Wiadomo już od kilku tygodni, że szkolny tydzień zajęć będzie się mieścić w 5 dniach, że podobnie jak w innych gałęziach gospodarki szkoły będą miały wolne soboty. W związku z tym szkolny tydzień zmienią organizację pracy, tak by mógł być zrealizowany program nauczania.

Pod tym zostanie poszerzony program nauczania języka polskiego do szkół zawodowych wprowadzona zostanie historia, czyli nastąpią te zmiany, o których tak gorąco się dyskutowało po Sierpniu.

Jest także zalecenie, by w klasach pierwszych szkół podstawowych liczba uczniów w oddziale nie przekraczała 30 osób. Jest to ze wszelkim szlachetnym tendencją lecz już od roku musimy sobie zdać sprawę, że w krakowskich warunkach nie wszędzie wykonalna, zwłaszcza w nowych osiedlach — na przykład mistrzejowickich. Będzie więc się dzielić większe zespoły, gdzie to tylko mo-

żliwe, a mniejsze grupy nauczania w pracowniach. Bo przecież nawet najdoskonalszy program nauczania i najlepszy nauczyciel nie dotrą do każdego dziecka w kilkadziesiąt osobowej grupie. W tym względzie małym promyczkiem jest oświadczenie, że na przykład nowa szkoła w os. Piastów weszła do planu tego roku i jej oddanie przewiduje się w następnym roku szkolnym czyli na wrzesień 1983.

Zainteresowała mnie również informacja, że wprowadzona zostanie pięciostopniowa skala ocen. To znaczy, że nastąpi rozgraniczenie uczniów oscylujących między dwójką a trójką. Część przecież dzieci mało zdolnych, mimo starań i sumiennosci osiąga „naciągana” trójkę, na dwójkę wszakże nie zasługują bo mają skromne wyniki. Jest to więc słuszne rozgraniczenie kompletnej wiedzy od skromnych bo skromnych ale systematycznych postępów.

Ale przy tym zaniecha się dotychczasowych praktyk promowania ucznia z dwójki. Nie będzie się też stosować egzaminów poprawkowych.

Co do wolnych sobót, to nie bada z nich korzystały przedszkola. (R)

Mówią Budostalowcy

(dokończenie ze str. 2)
różni zaufanie naszej załogi do wicepremiera, do jego polityki i sposobu załatwiania trudnych spraw.

BAK: Ale tym sposobem został stworzony precedens. Żeby z niego nie chciano korzystać powszechnie. Każdy delegat powinien wywodzić się ze „swojej” POP.

KOSMALA: Dlatego też wicepremier powinien mieć akceptację także POP do której należy.

GABOR: Ja uważam, że to jest dobry wyjątek w ordynacji wyborczej. Niekiedy bowiem wartościowi ludzie przepadają na macierzystym

gruncie z niezrozumiałych względów, po prostu komuś, kiedyś się narazili czy coś podobnego.

BAK: Niepokojącym natomiast jest fakt, że u nas „wyścigo” w wyborach delegatów — robotników i młodzież. Na 59 delegatów — tylko 18 jest robotników.

STAROWICZ: Robotników powinno być więcej. Również we władzach partyjnych.

MORAWSKI: Organizację partyjną naszego Zjednoczenia nurtują także sprawy gospodarczo-inwestycyjne. Wiadomo, że wobec kurczącego się frontu inwestycyjnego istnieje konieczność czę-

stoskiego przedstawienia działalności przedsiębiorstw. Zaczynamy więc myśleć o szerszym wejściu do budownictwa mieszkaniowego, włączenia się do remontów mniejszych obiektów na przykład piekarni. Dotąd, te małe zadania nigdy się nam nie opłacały, chwytaliśmy wielkie sprawy.

GABOR: W naszej sytuacji i nie tylko w naszej, skoro przeszliśmy do spraw gospodarczych niezrozumiałą wydaje mi się reżim oszczędnościowy w przypadku benzyny. Ograniczenie limitu paliwa spowoduje automatycznie likwidację wielu tras dojazd-

owych — czyli po prostu dowiezienia chłopów-robotników do pracy. W Budostalach jest to niemała część załogi. W konsekwencji zamiast dowiezienia pracownikom tym będziemy musieli zapewnić kwatery prywatne lub mieszce w hotelach. Zważywszy ceny tychże plus jeszcze rozładkowe (poza tym część tych pracowników ma małe gospodarstwa rolne i zostałyby odcięte od domu) — to będzie kosztować kilkakrotnie więcej. Zarządzenie wydaje mi się więc nieekonomiczne.

LASEK: W naszej sytuacji gospodarczej powinniśmy więcej kierować się surowymi prawami ekonomicznymi a nie odruchami nieprzemysłowymi...

H. ROSIEK

Jerzy Jaskiernia mówi dla GNH

Nie jesteśmy organizacją Przynies - Podaj - Pozamiataj



Przypominam: **JERZY JASKIERNIA**, lat 31, dr nauk prawnych adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji UJ na III Zjeździe ZSMP wybranym przewodniczącym tego związku. Nowy lider największej polskiej organizacji młodzieżowej „wpadł” ostatnio na parę godzin do naszego Kombinat. Jak zwykle pełen werwy błyskotliwy, bezpośredni, daleki od sztamki oficjalnych wizyt (pamiętamy: „no to wicie...”). Uczestniczył w zebraniu jednego z kół w Walcówni Zimnej, porozmawiał z młodymi ludźmi na stanowiskach produkcyjnych, odwiedził Siabing, spotkał się z grupą młodzieży z terenu miasta i... tyle go widzieliśmy! Towarzysząc J. Jaskierni w peregrynacjach po hucie uzyskalem odpowiedzi na kilka spiesznych pytań — pytań w drodze.

Przed wejściem do Walcówni Zimnej...

Zgodziłem się na objęcie tego stanowiska ponieważ ujęła mnie atmosfera Zjazdu. Uwierzyłem. Poza tym jestem politologiem. Teoretycznie wiedziałem jak ten kraj funkcjonuje, ale zaprawiała mnie szansa skonfrontowania teorii z praktyką. Zawsze pociągata mnie możliwość bezpośredniego oddziaływania na nasze życie. Za biurkiem wśród papierysk mógłbym siedzieć do końca życia i co? I nic. A tak żyję na wysokich obrotach, spalam się w działaniu. Funkcja przewodniczącego jest bardzo uciążliwa, zwłaszcza w początkowym etapie. Przekonałem się, że siedem telefonów instaluje się nie tylko dla dodania gabinetowej splendoru. Każdy minister spieszy z gratulacjami i chce uchwycić się na rozmowę, obojętnie czy mamy wspólne problemy czy nie. Każdy redaktor naczelny czuje się zobowiązany zgłosić mi gotowość współpracy ze Związkiem.

W poszukiwaniu właściwej sali...

Muszę pojechać po kraju. Wracam właśnie z Sosnowcem. Byłem tam nie bez kozery. Ludzie są tam głęboko sfrustrowani. Przecież to był już odruch! Hasło? Sosnowiec! Odzew! Gierek! Tak długo byli oczkiem w głowie władzy, a teraz każdy się od nich odzępuje.

Najważniejsze problemy młodego pokolenia? Bez względu na sprawy młodej rodziny i budownictwa mieszkaniowego. Tutaj sytuacja jest szczególnie dramatyczna. Chcę też zwrócić uwagę na fatalny wpływ zatrważającego spadku wartości pieniądza na pozycję ludzi stojących na progu życiowego startu.

W drodze z Zimnej na Siabing...

Pytasz o rolę Komitetu d/s Młodzieży. Dotychczas, gdy wysuwałimy swoje postulaty trudno było znaleźć ludzi kompetentnych. Obiecywano: pomyślimy, zobaczymy za miesiąc i... sprawy rozmywały się. Komitet jako organ koordynacyjny grupujący członków rządu będzie władny do podejmowania decyzji. Szefowie resortów nie będą mogli tłumaczyć się przed nami ograniczonym zakresem władzy — te sprawy będzie załatwiał Komitet.

Dotąd na młodzież patrzono infantylnie, przez pryzmat tych ludzi w czerwonych krawatach, którzy na zebraniach okupowali trzy pierwsze rzędy i z zapalem „bili pianę” na wejście kierownictwa. A poprzednie zjazdy? Odbywały się według znanego scenariusza. Huczny początek obrad, przemówienie sekretarza, przerwa podczas której przedstawiciele władzy wymykali się z sali, a po przerwie następowała dyskusja... z pustymi ścianami! W trakcie tego zjazdu zmusiliśmy dostojników do rzeczowej debaty. Udowodniliśmy, że ZSMP nie można traktować jako organizacji Przynies-Podaj-Pozamiataj, że na sali siedzi nie banda smarkaczy, ale młodzi robotnicy, rolnicy, żołnierze.

Wracając do Centrum Administracyjnego...

Nawiązujemy współpracę z każdym postępowym ugrupowaniem młodzieżowym. Denerwuje mnie jednak, gdy niektórzy stawiają na równi, np. w kwestii dostępu do środków propagandowych nas — organizację dwumilionową i taką która liczy ledwie kilkadziesiąt tysięcy członków. Ostatnio szczególnie demonizuje się znaczenie ZMW. Próbuje się sugerować, że działacze wejści byli przez nas w jakiś sposób tłumaczeni a to jest bzdura! Nawiasem mówiąc, że wsi nie pozwolimy się wyrzucić.

Atakujecie nasz Zjazd, że nie „dokonał rewolucyjnych przemian. Pytam: skoro jesteśmy socjalistyczni to dlaczego nie mamy tego zaznaczyć? Podkreśliłimy ideową więź z PZPR. Jedność celów nie oznacza jednak podatności na manipulację. Nie sztuka wszystko zburzyć...

Rozmawiał: **ADAM RYMONT**

Prawda o Walcówni

(dokończenie ze str. 1)
składa, bo inżynier Kowalczyk zna historię wydziału jak swoją własną:

— Oczywiście koszt tak wysokiej produkcji jest olbrzymi. Przede wszystkim wielki wysiłek fizyczny i psychiczny załogi, która z roku na rok nie tylko wykonywała olbrzymie plany produkcyjne ale je często przekraczała. Ten wysiłek niestety musiał się ujawnić odbiciem na zdrowiu załogi. Stąd dziś tak wysoka absencja chorobowa.

— Czy wiedząc o tych potwornych warunkach w jakich pracowała od lat załoga Walcówni Gorącej Blach, kierownictwo wydziału nie czyniło większych zabiegów a żeby zmienić te warunki?

— Załoga — zna doskonale nasze wysiłki idące w kierunku dokonania modernizacji walcowni, ale oczywiście nie kompleksowej. Często wystąpienia do dyrekcji i resortu niestety nigdy nie przyniosły radykalnych skutków ale tylko częściowe prace, które nie mogły generalnie zmienić sytuacji. Dopiero w ostatnim czasie, właśnie po Sierniu udato się Kombinatowi stworzyć program modernizacji huty a w tym i naszej walcowni. Mam nadzieję, że prace modernizacyjne będą mo-

gły się rozpocząć w 1983 rku.

— Czyli, że jeszcze ładnych parę lat walcownicy będą kłają na swoje warunki pracy?

— Niestety ale taka jest prawda. Na dziś trwają wprawdzie prace modernizacyjne urządzeń, które jednak nie mają większego wpływu na poprawę warunków pracy — a jedynie poprawiają stan techniczny. Mamy także pewne zastrzeżenia co do sprawy budowy nowoczesnego agregatu cięcia poprzecznego, który by w całości wyeliminował bardzo ciężką i niebezpieczną pracę sortowaczy, poprawił jednocześnie generalnie warunki pracy.

— Muszę dodać tu jeszcze naszą poważną bolączkę, którą spędza mi sen z oczu. Otóż nasza załoga nie może korzystać z posiłków regeneracyjnych i profilaktycznych tylko z tej prostej przyczyny, że nie posiadamy stołówek. Oczywiście mieliśmy stołówek, ale kiedy w 1966 roku wprowadzono ruch czterogodzinny, zamieniono ją na szatnię. Obecnie czynimy starania, by z powrotem zaadaptować tę szatnię na stołówkę. Czynimy także wszystkie, by od pierwszego czerwca wydawać te posiłki w pomieszczeniach zastępczych.

— W tej sytuacji chyba sporo ucieka ludzi z waszego wydziału?

— Niestety fluktuacja jest dość znaczna. Ale nie jesteśmy w tym odosobnieni w hucie i wcale nie gorsi od innych wydziałów.

— Pracuje pan prawie dwadzieścia cztery lata w tym wydziale...

— Tak, w 1957 roku rozpocząłem tu pracę jako osiemnastoletni chłopak po technikum hutniczym. Zostałem zwykłym robotnikiem na ciągu walcowniczym. A potem kończąc studia pracowałem jako starszy wsadowy, operator, mistrz, dyspozytor, kierownik wykańczalni, zastępca kierownika wydziału, aż zostałem kierownikiem.

— Co pana trzyma w tej pracy w tak trudnym wydziale?

— Znam prawie wszystkich ludzi w wydziale a zwłaszcza tych, z którymi rozpoczynałem kiedyś pracę. Muszę panu powiedzieć, że ludzie ciężkiej pracy są bardzo sobie życzliwi i bliscy. I muszę się przyznać, że czuję się jak w rodzinie. Zawsze w czasie różnego rodzaju spotkań mówimy sobie prawdę, czasem trudną, czasem smutną ale przecież prawdziwą.

— Jeśli załoga nasza tyle wysiłku poniosła w historii tego wydziału to dlatego, że zawsze zdawała sobie sprawę ze swojej przydatności dla go-

spodarki narodowej, dla huty. Dziś w wydziale tylko co przepracowali całe ćwierćwiecze jest 178. Na sobotniej akademii 30 pracowników otrzymało Złote Krzyże Zasługi, 39-ciu Srebrne Krzyże Zasługi tytuł Zasłużonego Hutnika PRL otrzymuje **TADEUSZ SPODZIEJA** a Krzyż Kawalerski **JAN MARCZEWSKI**.

— Czy ta ilość was satysfakcjonuje?

— Niestety nie. Za mało jest odznaczeń wyższych dla tak spracowanych ludzi jak członkowie naszej załogi. Wielu przecież jubilatów odejście w niedługim czasie bez należytej satysfakcji a przecież każdy kto przepracował w warunkach naszej walcowni ćwierć wieku i na ciężkim stanowisku, powinien taką nagrodę otrzymać.

— Co należałoby życzyć załodze Walcówni Gorącej Blach w dniu ich jubileuszu, poza zdrowiem?

— Przede wszystkim oczekania się chwili, kiedy wszystkie stanowiska naszej walcowni zostaną zakwalifikowane do pierwszej kategorii zatrudnienia, pełnej i kompleksowej modernizacji walcowni, nowej stołówki i przede wszystkim, tej psychicznej odporności, która jej do tego czasu towarzyszyła.

— A więc spełnienia życzeń!

Rozmawiał: **M. OLEKSY**

Chmielowskiego, ale wśród całej skromności środków artystycznych stanowi to pewien dysonans.

Scenografia, podobnie jak reżyseria ogranicza się do niezbędnych elementów. Niezmienne pozostaje obraz Chrystusa i prosty drewniany podest adaptowany poprzez drobne zmiany w każdym akcie.

Spektakl w reżyserii **KRYSTYNY SKUSZANKI** jest niewątpliwie wydarzeniem na miarę dzisiejszych czasów. Zbyt często jednak mówiąc o tym przedstawieniu podkreśla się jego rolę społeczną i polityczną, a zapomina się o jego wewnętrznych wartościach. Tymczasem „Brat naszego Boga” na deskach teatru Słowackiego, to przede wszystkim wydarzenie artystyczne, które z pewnością zajmie istotne i trwałe miejsce w dorobku kultury polskiej.

TERESA SORSKA

Filozoficzny dialog na teatralnych deskach

DRAMAT, który od kilku miesięcy na deskach teatru Słowackiego mogą oglądać szczęśliwi posiadacze biletów, jest ważny i cenny nie tylko za sprawą niezwykłej dziś popularności jego autora. I choć trudno jest analizować i oceniać dzieło sztuki w oderwaniu od jego twórcy, nie sposób oprzeć się refleksji, że spektakl ten sam w sobie tworzy dużą wartość.

„**BRAT NASZEGO BOGA**” **KAROLA WOJTYŁY** stanowi udramatyzowane studium psychologiczne fascynującej postaci — Adama Chmielowskiego. Trzy akty są jakby trzema etapami ewolucji tego artysty i zakonnika. Godna podziwu jest forma dramatu. Jego podstawą nie jest rozwój akcji, ale raczej filozoficzne, które ścierają się i walczą ze sobą. I mimo, że dramat jest jednym wielkim dialogiem bohatera z sobą samym, forma

działa nadaje mu nerw dramatyczny.

Każda postać, która pojawia się na scenie ma swoją motywację w rozwoju dzieła, jest nosnikiem pewnych zasad bądź idei, co stwarza możliwość ciągłego dyskursu. Poza tym tak pomyślane przedstawienie filozoficznych kwestii rozwija akcję, tworzy wydarzenia i stanowi osnowę fabularności.

Postać brata Alberta przedstawiona została ze wspaniałym dramatyзмом. Jego trudny wybór, jakiego musiał dokonać najpierw pomiędzy sposobem i sensem życia a następ-

nie pomiędzy sensem i charakterem swojego postępowania, odbywa się na oczach widza. Z wrażliwego, religijnego malarza tworzy się świadomy ordonnik ubóstwa, które staje się nie smutną koniecznością, ale sensem życia.

Reżyser wynalazł dla dramatu trafny kształt sceniczny. Ascetyzm inscenizacji wspiera z tekstem. Niepotrzebnie może jedynie zdemonizowano każdorazowe pojawienie się Komunisty. Można uprządzić w tym pomysłu doszkalać się pewnych uzasadnień: oczywiście wydarzenia scenicznych; przeciwstawienia się ideom

PROGRAM TELEWIZJI

SOBOTA — program 1 — 6.00 TTR. 8.30 „Braterstwo broni” — film dok. 9.30 Studio — 2. 16.50 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 Studio 2.

Program 2 — 11.55 Tańca soliści z Kijowa. 12.40 „Zmarłych wstanie” (I) adaptacja filmu. 14.15 „Zgadnij kim jestem”. 15.00 „Książę sezonu” film pol. 16.00 „Popołudnie przygody i podróży”. 17.35 „Pieniądze szczęścia nie dają” — film rumuński. 19.00 Kronika. 20.30 „Niebezpieczny pościg” (7 — ostatni) 21.00 Magazyn sportowy. 21.55 24 godziny. 22.05 „Przeboje mistrzów”. 22.45 „Poeci recytują wiersze”.

NIEDZIELA — program 1 — 6.10 TTR. 9.00 Teleranek. 10.30 Antena. 11.00 „Wielkie miasta świata”. 11.50 „Meksyk”. 11.50 Dziennik. 12.05 „Gdy się powiedziało a...”. 12.35 „Z kamerą wśród zwierząt”. 13.10 „Klub 6 kontynentów”. 13.55 Dla dzieci: „Pazowie króla Zygmunta”. 14.55 Koncert żywych. 15.30 Losowanie dużego lotka. 15.45 „Monitor

sejmowy”. 16.15 „Hrabia Gaston — rycerz z Pirenejów” (ostatni odcinek). 17.15 „W świecie dzikich zwierząt”. 17.40 Teatr TV — „Wiejski Sherlock Holmes”. 19.00 Wieczórka. 19.30 Dziennik. 20.00 „Buddenbrookowie”. 21.00 Sportowa niedziela. 21.30 „Lista obecności satyrników”. 22.55 Teatr TV — Jan Kasprowicz — „Zem ciekaniem jest przede wszystkim”.

Program 2 — 9.45 „Krótkofalowcy”. 10.15 „Punkt widzenia” (3). 11.05 Przeboje tygodnia. 12.05 Muzeum sztuk pięknych w Budapeszcie. 12.30 „Kijów i jego zabytki”. 12.50 Widowisko publicystyczne. 13.35 Teatr TV „Niemcy”. 15.35 „Tuzin” — teleturniej. 17.15 Magazyn sportowy. 18.30 „Polskie szlaki Chopina” — film muz. 20.50 „Halo, tu orkiestra i balet telewizji czechosłowackiej”. 21.00 „Krzyż walecznych” — film pol.

PONIEDZIAŁEK — program 1 — 13.30 TTR. 15.00 NURT — psychologia. 15.30 Dziennik. 15.45 Obiektyw. 16.00 Wycieczka Pokoju.

16.50 „Zwierzyniec”. 17.20 „Cztery pancerni i pies”. 18.15 „Krok po kroku” — wywiastwienie. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echo stadionów. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr TV — „Igraszki trafu i miłości”. 21.35 „Ballady o Monte Casino”. 22.20 Kronika Wycieczki Pokoju. 22.35 Dziennik.

Program 2 — 16.30 Język rosyjski, franc. i ang. 18.00 Studio bis. 19.00 Kronika. 20.00 Studio bis. 22.00 24 godziny. 22.10 „Ostatni liść” dramat obyczajowy TP.

WTOREK — program 1 — 6.00 TTR. 9.00 Język polski, kl. I lic. 11.00 Wychowanie plastyczne, kl. 3. 12.50 Rodzina współczesna kl. 1—2 lic. 14.30 Telewizja w sprawie miliardów. 15.00 Klub Seniora”. 15.30 Dziennik. 15.45 Obiektyw. 16.00 Wycieczka Pokoju. 17.20 PKF. 17.30 Interstudio. 18.00 Magazyn „o.d.n.”.

18.50 Dobranoc. 19.00 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.15 Piłka nożna RFN — Brazylia, w przerwie kronika Wycieczki Pokoju. 22.05 Forum ekonomistów. 22.50 „Właściwy człowiek”. 23.25 Dziennik. 23.40 Telewizja w sprawie miliardów.

Program 2 — 10.00 Spotkanie literackie. 10.30 Pr. filmowy. 16.30 Język rosyjski, franc. i ang. 18.00 „Cała naprzód”. 18.30 Spotkanie literackie. 19.00 Kronika. 20.00 „Antykwarjat”. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 „Wielcy aktorzy teatralni na filmowym ekranie”.

ŚRODA — program 1 — 6.00 TTR. 9.00 Chemia kl. VII. 9.55 Praca — technika, kl. I 14.30 Telewizja w sprawie miliardów. 15.00 NURT — język polski. 15.30 Dziennik. 15.45 Obiektyw. 16.00 Wycieczka Pokoju. 17.20 „Mi-

chajki”. 17.50 Losowanie express i małego lotka. 18.00 Dom i my. 18.20 Klub dobrej książki. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wyspy Hiszpanii”. 19.30 Dziennik. 20.00 Pr. public. 21.00 Kronika Wycieczki Pokoju. 21.20 General Sikorski — wspomnienie i legenda. 22.20 Dziennik. 22.35 Telewizja w sprawie miliardów.

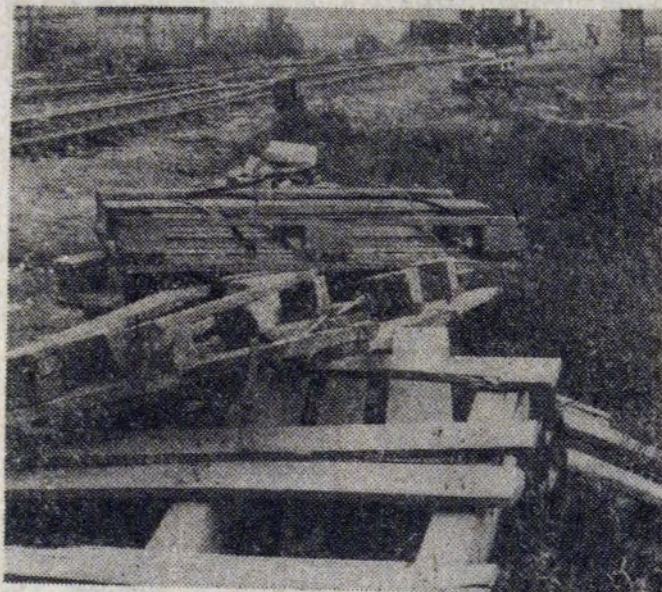
Program 2 — 10.00 „Przygoda nad Morzem Czarnym” (2). 11.00 General Sikorski. 16.15 Język rosyjski i franc. 17.20 Tajemnice sprawnego działania. 17.50 „Przygoda nad Morzem Czarnym”. 19.00 Program lokalny — Kronika. 20.00 „W 80 minut dookoła świata” — opowieści lotników. 20.25 „Indyjski maraton” — film. 20.35 „Wiciecza na orbicie”. 21.05 „U kresu sił”. 21.15 „Zagadka starożytnych mapy”. 21.30 24 godziny. 21.40 „Tok na Atlantyku” — opowieści marynarzy. 22.10 „Doganiając wiek XX” — opowieści kolejarzy. 22.30 „Szalone rekordy” — felieton filmowy. 22.40 „W poszukiwaniu wyspy bezładnej”.

CZWARTEK — program 1 — 6.00 TTR. 9.00 Język polski, kl. I lic. 11.00 Język polski, kl. VIII. 11.55 Nauka o człowieku, kl. VIII. 14.30 Telewizja w sprawie miliardów. 15.05 „Turniej zastępowych”. 15.35 Dziennik. 15.50 Obiektyw. 16.05 Wycieczka Pokoju. 17.30 Telewizja dziewcząt i chłopców. 18.15 Magazyn lotniczy. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Każdemu swoje” włoski film kryminalny. 21.50 Pegaz. 22.35 Kronika Wycieczki Pokoju. 22.50 „Zapis autoryzowany”. 23.20 Dziennik. 23.35 Telewizja w sprawie miliardów.

Program 2 — 10.00 Program morski. 10.30 Magazyn lotniczy. 11.00 „Sonda”. „Zapis autoryzowany”. 16.30 Język rosyjski, franc. i ang. 18.30 Program na dziś i jutro. 19.00 Kronika. 20.00 NURT — język polski. 21.00 NURT — psychologia. 21.30 24 godziny. 21.40 „Wieczory chopinowskie”. 22.10 „Ładunek platyny” — film kryminalny. 22.35 „Bez recepty”.

Czy huta jest zbyt bogata?

Konwertorowa — raj dla poszukiwaczy skarbów



Fot. ST. GAWLIŃSKI

TELEFON ZADZWONIŁ wczesnym rankiem. Przy słuchawce przedstawiciel Komisji „Solidarności” Zakładu Transportu St. Wawrzekiewicz: — zapraszamy na wspólny spacer. Przekona się pan, jak bogata jest nasza huta!

Idziemy w rejon Stacji Konwertorowej, towarzyszy mi czterech związkowców. — Zadaniem naszego wydziału jest utrzymanie w dobrym stanie technicznym torowisk. — mówi A. Koroluk — proszę zobaczyć co się tu dzieje!

Krajobraz terenu stacji jest typowo hutniczy, czyli księżycowy. Bałagan straszliwy. Wzdłuż torów leżą stopy pie-

niędzy. O wiele cenniejszych od banknotów z podobiznami narodowych bohaterów bo w postaci deficytowych (pomoć) produktów. Sterty drewnianych palet, materiałów ogniowatych, złomu. Słucham wyjaśnień:

— Te przedmioty spadły z wagonów podczas transportu wskutek niedbalego, bylejakiego załadunku.

Łosem zgubionych „skarbów” nikt nie zawraca sobie głowy. Co pewien czas przejeżdża koparka i przedmioty, przed którymi korzą się zaopatrzeniowcy całego kraju, bez jakiegokolwiek selekcji wędrują na wagon. Ostatnią swą trasę kończą na hałdzie żużla.

Pojedyncza paleta kosztuje kilkaset złotych. Podobnych na niewielkim tylko odcinku naliczyłem ponad 50. Niektóre świeżo zdewastowane, nadpalone (doskonale pioną w ogniskach!), inne w stanie idealnym. Zastanawiam się nad systemem obowiązujących rozliczeń. Czyżby palety nie podlegały u nas zwrotom?

— Ten wołający o pomstę do nieba stan trwa w tym rejonie latami. Kierownictwo ZT na nasze uwagi bezzadanie rozkłada ręce wskazując na winę użytkowników transportu kolejowego — stwierdza A. Koroluk. Tymczasem dziesiątki tysięcy złotych gniją w błogim spokoju.

Oglądamy różnego kształtu i wymiarów wytwory hutniczej ceramiki. Istny katalog. Nowutka cegła szamatowa, szereg również dziewiczych elementów o nazwach znanych fachowcom. Dostrzegamy sporo materiałów magnetytowych. Widziałem identyczne przybývające do Huty w eleganckich opakowaniach z folii zaopatrzonych w napis „Made in West Germany”. Tu gra toczy się nie o złotówki lecz o twardą walutę.

— Szlag nas trafia — denerwuje się St. Wawrzekiewicz — gdy widzimy tyle marnotrawstwa. A przecież są też inne straty. Spadające z wagonu przedmioty trafiają między szyny, blokują rozjazdy, powodują wykolejenia. Ilekroć potrzebnej dodatkowej pracy przysparza nam czyjaś bezmyślność.

— A zagrożenia BHP? — dodaje ktoś inny — tutaj w nocy pracują ludzie. W tych warunkach nietrudno o potknięcie i wypadek.

— Nasza lustracja ma charakter trochę konspiracyjny. Gdyby bowiem ktoś dowiedział się, że planujemy tutaj rekonesans to natychmiast zarządzonyby generalny porządek. Tego typu doraźne akcje nie likwidują jednak problemu. Za kilka dni sytuacja i tak wróci do skandalicznej normy.

Pozostaje kilka pytań. Czy naprawdę Kombinat nie jest zainteresowany w odzyskiwaniu — cennych zgub? Czy częściowo uszkodzonych przedmiotów nie jesteśmy w stanie zregenerować? Czy stać nas na straty spowodowane bałaganiami przy załadunku wagonów? Oczywiście, najłatwiej wysłać „niepotrzebne” materiały na składowisko odpadów. Niestety, nie zawsze wyjścia najprostsze są najlepsze.

ADAM RYMONT

Z ŻYCIA ZBoWiD

Na zakończenie obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej kombatancki-hutnicy Transportu Samochodowego HiL zorganizowali tradycyjny rajd po zapomnianych miejscach straceń i wraz z młodzieżą ZSMP/W-96 złożyli wiązanki kwiatów przy pomnikach partyzantów polskich i radzieckich w Dubiu.

Wysłuchiwane z dużym zainteresowaniem kombatanatów oraz młodzieży szkolnej odczyty profesorów Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, dotyczące stosunków polsko-niemieckich zakończyła w ub. miesiącu prelekcja prof. dr. Józefa BUSZKO — pt. „Udział narodu polskiego w zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi”. Na podkreślenie zasługuje duża frekwencja uczniów ZSZ/HiL.

W sesji naukowej poświęconej 60-tej rocznicy III Powstania Śląskiego, zorganizowanej przez Oddz. PAN i ZW ZBoWiD w Krakowie w dniu 29 ub.m. wzięła udział delegacja kombatanatów-hutników z historycznym sztandarem powstańczym z 1919 r.

W manifestacji patriotycznej w dniu 3 maja br. w Katowicach uczestniczyli zbawidowcy HiL razem z weteranami powstań śląskich, składając wiązanki kwiatów przy pomniku powstańczym. Delegacja kombatanatów-hutników wzięła również udział w uroczystej wspólnej sesji Rady Narodowej m. Krakowa i ZW ZBoWiD w Krakowie, urządzonej dla uczczenia 60-tej rocznicy III Powstania Śląskiego, podczas której Marszałkowi Polski — Michałowi ROLI ZYMIERSKIEMU uczestnikowi I Powstania Śląskiego — wręczono akt nadania honorowego obywatelstwa Krakowa. Podczas sesji odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych: Krzyża Komandorskiego Ord. Odrodzenia Polski — Wilhelmowi JELENIOWI i Krzyża Oficerskiego Ord. Odrodzenia Polski — mgr Józefowi BUGAJSKIEMU.

W uzupełnieniu notatki dot. ustąpienia — Kazimierza KURASIA ze stanowiska prezesa ZBoWiD HiL — wyjaśniamy, że prośba o zwolnienie nie została przyjęta większością głosów Zarządu i prezesów kół zbawidowskich, ale uwzględniając zmianę warunków pracy zawodowej, przyczyniono się do wniosku.

Kronika sądowa

Rozróżba W tramwaju

nie lubił gdy ktoś wtrąca się do „jego” spraw.

Nie wiadomo czym ta tramwajowa awantura by się zakończyła gdyby w „20” nie zjawił się motornicz tramwaju nr 23, który przyjechał wcześniej na pętlę. Henryk S. przy pomocy wspomnianego wcześniej Franciszka Z. okiełzał w końcu awanturnika. Przetrasportowano go do zajezdni aby stąd o całym zajściu zawiadomić milicję.

Awanturnikiem okazał się 29-letni Adam K. zatrudniony w charakterze murarza usądowego w HiL. Sprawdzono także, że zatrzymany nie był do tej pory karany, jest mężczyzną żonatym, posiadającym dobrą opinię. Ta opinia i ten brak karal-

ności nie zmienił jednak w niczym faktu, że za swój wyczyn „po pijaku” Adam K. będzie musiał teraz odpowiedzieć przed sądem.

I rzeczywiście odpowiedział. W trakcie przewodu sądowego Adam K. zaprezentował dość oryginalną linię obrony utrzymując, że to właśnie on stał się obiektem... ataku kobiety. Przeczył temu jednak zebrane dowody, a także lekarska diagnoza stwierdzająca, że Barbara K. doznała stłuczenia twarzy, że posiada krwiak wargi górnej.

Sąd Rejonowy dla dzielnicy Kraków — Nowa Huta nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego i uznał winę Adama K. za udowodnioną. Na mocy ogłoszonego wyroku murarz usądowy został skazany na rok i 6 miesięcy ograniczenia wolności polegającej na tym, że w trakcie biegu kary każdego miesiąca z jego wynagrodzenia potrącanym będzie 15 proc. z przeznaczeniem na rzecz Związku Inwalidów Wojennych w Nowej Hucie.

Sąd postanowił także orzec natwiskę dla poturbowanych uczestników zajścia. I tak Adam K. zapłaci Barbarze K. 5 tys. zł, a Franciszkowi Z. 2 tys. zł.

J. HANDERK

Był późny wieczór. Tramwaj linii nr 20 prowadzony przez Barbarę K. zakończył kurs na pętli przy Cementowni w Nowej Hucie. Ostatni pasażerowie opuścili wóz lecz został w nim śpiący mężczyzna. Barbara K. podeszła do pasażera próbując go obudzić.

Z trudem otworzył zmęczone oczy. Był — widać to było wyraźnie — pijany. Stwierdził, że chce jechać do Bieliczy. Barbara K. poradziła pijaczkowi aby przesiadł się do tramwaju nr 14, który właśnie gotował się do odjazdu. „14” jechała do Bieliczy więc z dotarciem do domu pijany mężczyzna nie będzie miał żadnych trudności. Niestety pijaczek na trud przesiadki nie miał żadnej ochoty. Stanowczo zażądał aby Barbara K. uruchomiła tramwaj i zawiozła go tam, gdzie ochotę miał właśnie jechać. Oczywiście pani motorniczka zdecydowanie odmówiła spełnienia żądania nieznanego sobie mężczyzny.

Odmowa kobiety bardzo nie przypadła do gustu pijakowi. Postanowił zmusić motorniczkę do uruchomienia tramwaju. Zmusić i ukarać za odmowę. Nie trudno się domyślić jak to ukaranie i to zmuszenie peeny swego pan, rozumiał. Na kobietę posypał się raz przy akompaniamencie jednoznacznych i wulgarnych zwrotów. Kiedy pierwsze cioty nie odniosły spodziewanego skutku, pijak przystąpił do kolejnego ataku. Z obroną bityj kobiecie popieczyli stojący przypadkowo na przystanku Franciszek Z. Ten ostatni także otrzymał za swoje, jako że napastnik bardzo

Co w tygodniu?

KINA

SWIT 15.30, 18.00 i 20.15 „Głina czy lajdak” prod. francuskiej, od 18 lat.

SWIT poranek niedzielny 17 bm. godz. 13.00 „Niezawodni przyjaciele” prod. rumuńskiej, b/o.

SWIT mała sala od 16 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ostatni pociąg z Gunn-Hill” prod. USA, od 15 lat, od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Buntowniczy Orion” prod. radzieckiej, od 12 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gangsterzy szos” prod. kanadyjskiej, od 15 lat. Następny program: „Miś” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 17 bm. godz. 13.00 „Wódz Indian Tecumseh” prod. NRD b/o.

SWIATOWID mała sala od 14 do 17 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Ale kino” prod. USA, od 15 lat, od 18 do 20 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Smak wody” prod. polskiej, od 15 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Corleone” prod. włoskiej, od 18 lat.

SFINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Rycerz” prod. polskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 17.30 „Krakowiaczy i Górale”, 17 bm. godz. 19.15 „Krakowiaczy i Górale”, 18 bm. teatr nieczynny, 19 bm. godz. 19.15 „Mimika” (scena Nurt), od 20 do 22 bm. godz. 19.15 „Pan Tadeusz”.

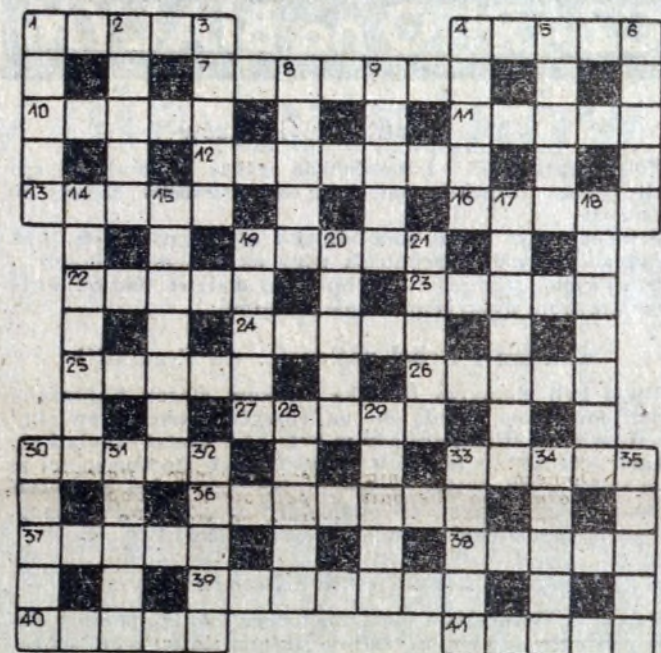
Klub Kuźnia DKK HiL os. Złoty Wiek 14.

17. V. godz. 17.00 „Niedziela z Bajką” — bajki filmowe.

19. V. godz. 16.00 „Małe Studium Wiedzy o Muzeach” — zwiedzanie zbiorów zamkniętych Muzeum w Pieskowej Skale (wyjazd autokarem spod Klubu).

20. V. godz. 18.00 Dyskotekowe rytmy.

21. V. godz. 18.00 Klub Płytkowy Muzyki Współczesnej: Prezentacja nagrań grupy BLACK SABATH.



Poziomo: 1. koloryzowanie, zmyślenie, 4. woreczek na pieniądze, 7. cofanie się, ustępowanie, 10. pokaz, zademonstrowanie czegoś, 11. rzeka w Szwajcarii i Francji, 12. teren otoczony obszarem o innym charakterze, 13. prąd wznoszący się powietrza, pochodzenia termicznego (wykorzystywany w szybownictwie), 16. odzienie, ubiór, 19. pieniek, klocek, 22. kopia oryginału, 23. odjazd samolotu, 24. teren, zasięg, 25. dosłowne przytoczenie czyichś słów, 26. popularny jednośląd, 27. kotew, 30. fińska jednostka monetarna, 33. owoc tarniny, 36. cienka wąska deska łupana z pnia drzewa iglastego, 37. wielka doroczna gonitwa dla 3-letnich koni wyścigowych, 38. orgie czarownic i czarowników z udziałem diabłów, 39. miasto w pd. Hiszpanii (Andaluzja), 40. pnące podzwrotnikowe, 41. zapalenie błony śluzowej.

Pionowo: 1. ośeka, 2. wezwanie do działania, do gotowości, 3. pierwiastek chem. 4. szeroka odkryta weranda, 5. drzażga, 6. zglębnyk; 8. dawna złota moneta włoska, 9. zacięcie krasomówcze, 14. rodzaj peleryny, 15. człowiek porywczy, wybuchowy, 17. nierówność powstała podczas procesu odlewniczego, 18. roślinna rosnąca na brzegach stawów i jezior, 19. psikus, figiel, 20. ipsylon, 21: okularnik, 28. duże jezioro w Afryce Wsch., 29. stan upadku, zniszczenia, 30. wzór wg którego coś jest wykonywane, 31. z kremem, 32. przepływa przez Trydent, Weronę, 33. szeroki i ciężki nóż kuchenny, 34. automat zastępujący pracę człowieka, 35. kwiat jesienny.

Wśród czytelników, którzy do dnia 21 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 19

Poziomo: 5. cielęcina, 8. miasto, 9. ebonit, 12. masłak, 13. izotop, 14. szyna, 15. czekan, 17. proton, 19. animusz, 20. kostium, 23. ksieni, 25. banita, 27. derby, 28. okwiat, 30. satyra, 31. monokl, 32. Indira, 33. garderoba.

Pionowo: 1. piasek, 2. pleonazmy, 3. ścieżynka, 4. Antoni, 6. cielak, 7. kimono, 10. maszynistka, 11. monokultura, 16. słumn, 18. Rosja, 21. czekolada, 22. robociarz, 24. epizod, 26. natura, 29. trojak, 30. sadyba.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 17 WYLOSOWALI:

Julia Michalik, ul. Ujejskiego 13/8, 30-102 Kraków; Wilhelm Cepurski, Bohaterów Września 7/37, 31-620 Kraków; Barbara Sieprawska, ul. 29 Listopada 3/6, 32-050 Skawina.

Z NR 18:

Władysław Sudoł, os. Spółdzielcze 5B/11, 31-943 Kraków; Leszek Sowiak, ul. Józefitów 11/9, 30-039 Kraków; Stanisława Kuchalska, os. Strusia 6/14, 31-807 Kraków.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 (95-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



GWARDIA CONTRA HUTNIK O MIEJSCE
W I LIDZIE

Albo, albo...

Pilkarze Hutnika zremisowali II ligowy wyjazdowy mecz z Jagiellonią Białystok 2:2. Bramki dla Hutnika: Bargiel i Karas.

Była to przymiarka do decydującego boju, jaki odbędzie się w najbliższą niedzielę w Warszawie z Gwardią. Jesienią było 2:1 dla Hutnika. Jeśli krakowianie chcą nadal śnić o ekstraklasie muszą ten mecz wygrać. Wówczas zniwelowałyby przewagę Gwardii nad sobą do 1 punktu. Kto chce niech w takie cuda wierzy. Moim zdaniem przy pomysłnych horoskopach naszych stać najwyżej na remis. Do końca rozgrywek pozostało 6 kolejek.

Chcesz grać w siatkówkę?

BKS Wanda ogłasza nabór do sekcji piłki siatkowej chłopców urodzonych w latach 1965—66. Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się u trenera w hali sportowej przy ul. Bulwarowej 8 w poniedziałki i środy o godz. 18.00.

CZARNO na BIAŁYM

Nie nokautować jaroszków

Polscy specjaliści od mordobicia srodze oberwali od rywali podczas zupełnie przeciętnych mistrzostw Europy w Tampere.

Szkoleniowcy mogą spać dalej i nie martwić się. Jest świetna okazja do zepchnięcia winy na system kartkowy i niedożywienie naszych mistrzów. Na dodatek można wytknąć arbitrom dyskryminowanie jaroszków.

Karbarz i Bebel najlepsi... we Francji!!!

Dwaj byli siatkarze Hutnika Kraków Marek Karbarz i Bronisław Bebel należą do najlepszych zawodników ligi francuskiej. Karbarz grający w Sete aż 6rotnie znalazł się wśród „szóstki” najlepszych danej kolejki. Dorównał mu w tym tylko jeden siatkarz z Eyonu, Bouvier. Bebel natomiast wraz z dwoma innymi zawodnikami 5 razy był wyróżniony. Jego drużyna Grenoble ma szansę na mistrzostwo.

Przepowiednia Komara

Zdaniem Władysława Komara, byłego mistrza olimpijskiego w pchnięciu kulą a ostatnio aktora teatru STU sukcesom sportowym jego rówieśników dorównają dopiero roczniki osiemdziesiąte. Oba pokolenia łączy bowiem jedno: kartki na żywność w dzieciństwie.

Paskudni celnicy

Celnicy to paskudna rasa. Nie rozumieją, że zmęczonego kolarza trzeba okryć i nakarmić. Nie pojmują też, że można okrywać skórą z lisów i że najlepiej wzmacnia kawiór. Zarekwirowali więc te towary z wozu który pojechał ze sprzętem za kolarzami na Wyścig Pokoju. (raf)

Ten ma oko

Redaktor Ciszewski już w 15 minutecie meczu z NRD dostrzegł dobre przygotowanie kondycyjne u sędziego. Nasz as mikrofonu nie tylko wie lepiej, ale i widzi lepiej.

Nasi w peletonie

Sprawozdawcy TV twierdzą, że tegoroczny Wyścig Pokoju ma niezwykle pasjonujący przebieg. Fakt. Kibiców dręczą szczególnie istotne pytanie: stracimy do liderów w Warszawie pełną godzinę, czy „tylko” 50 minut?



ZBLIŻA SIĘ CENTRALNY RAJD
HUTNIKÓW „GORCE — 81”

W pełnym toku są przygotowania do naszej koronnej imprezy turystycznej o ogólnopolskim zasięgu, Centralnego Rajdu Hutników z kolejną liczbą XIX. Rajd, jak wskazuje jego nazwa, odbywa się na terenie Górców, a meta będzie usytuowana na obozowisku PTTK w Czorsztynie. Termin rajdu — czerwiec br. z zakończeniem w dniu 7. VI. Trasy? Przewidziane zostały trasy górskie, kolarskie, kajakowe i motorowe. Przebywać na nich będą turyści od 5 dni (trasa „W pogoni za słońcem”), do 1 dnia (trasa krajoznawcza). Pomysłano o dwóch trasach przyrodniczych oraz jednej azymskowo-sprawnościowej pn. „Tylko dla orłów”. Wybór jest więc nader bogaty, trudno się zrywać gdzie wyruszyć z drużyną.

Zapraszamy wszystkich serdecznie i bardzo będziemy radzi gdy wraz z hutnikami z naszego Kombinatu licznie zameldują się

na trasach rajdu mili goście z innych zakładów hutniczych.

WIOSNA W SASPOWIE

Udało się nadzwyczajnie wiosenne spotkanie turystów pieszych w dniu 10 bm na trasach Złoty „Wiosna w Dolinkach”. Udało się, gdyż dopisała słoneczna pogoda, a trasy wiodły pięknymi szlakami wśród wapiennych skałek. Uczestników było ok. tysiąca. Przybyli, taka już jest tradycja imprez organizowanych przez KTP, z dalekich zakątków kraju. Nie zabrakło hutników i członków ich rodzin.

Zwiedzono ruiny Zamku w Korzkwii i Dolinę Prądnika.

AKCJA KOMISJI OCHRONY PRZYRODY

Wzorem lat ubiegłych Komisja Ochrony Przyrody zorganizowała akcję sadzenia drzewek na terenie Małych Pieniń, nad którymi zresztą sprawuje społeczny patronat. Pod kierunkiem leśniczego z Leśnictwa Jaworki o. B. Sądaka nasi turyści posadzili ok. 1.200 drzewek. Miejmy nadzieję, że wszystkie wyrosną na dorodne, duże jodły.

Komisja Ochrony Przyrody składała tą drogą wszystkim uczestnikom akcji i strażnikom ochrony przyrody serdeczne podziękowania za społeczną pracę! Szczególnie wyróżniła się grupa junaków z 17-7 Hufca OHP,

Trzeci raz z rzędu piłkarze ręczni Hutnika zdobyli mistrzostwo Polski

A trener fruwał wysoko

Po zdobyciu przez juniorów Hutnika mistrzostwa Polski w piłce ręcznej w ich ślady poszli seniorzy.

Po najdramatyczniejszych od kilku lat rozgrywkach, krakowianie po raz trzeci z rzędu zdobyli tytuł najlepszej Polskiej „siódemki”. Teraz nikt już nie ma wątpliwości, że w tej sekcji pracuje się nie tylko ciężko i solidnie, ale i bardzo mądrze. Wyniki są najlepszą oceną pracy wszystkich szkoleniowców.

Sprawa mistrzostwa była niewyjaśniona do końca. Wybrzeże Gdańsk mające przez znaczną część rozgrywek tę samą co Hutnik ilość punktów wygrało w ostatniej kolejce dwa trudne mecze ze Śląskiem i gdyby Hutnik zgubił w kończących ligę meczach z Grunwaldem choć jeden punkt byłby tylko wicemistrzem.

Sukces jest więc tym cenniejszy, że wywalczyli go zawodnicy w bardzo zaciętym pojedynku.

HUTNIK — GRUNWALD
25:22 i 33:23 Bramki: Kozielec 15, Kalużiński 14, Gwlik 9, Garpiel 7, Skalski 6, Tomaszewski 4, Jasiówka 2 i Ostrowski 1.



Tak się cieszyli mistrzowie. W górze fruwa trener Boguchwał Fulara.

Fot. Stanisław Gawliński

CIEKAWOSTKI ZZA KULIS

Po raz pierwszy w historii rozgrywek nie było różnicy punktowej pomiędzy pierwszym i drugim miejscem.

W nagrodę za mistrzostwo, Hutnik miał wyjechać na turniej do Francji. Chuda kasa stawia wyjazd pod znakiem zapytania

Krakowianie znów wystartują w Pucharze Europy. Ludzimy się, że tym razem nie zderzą się w pierwszej rundzie z CSKA Moskwa. Losowanie 27 sierpnia.

Od września ubiegłego roku sekcja nie ma żadnego kontaktu z Zakładem opiekuńczym, którym są Wielkie Piec. Niby jest, patron, a jak by nikogo nie było. (lv)

Kierownik sekcji, jeden z ostatnich sporto-

wych pasjonatów inż. Zygmunt Grobla powiedział:

Najbardziej cieszy mnie to, że choć klub jest na krawędzi bankructwa, a czasy nie sprzyjają wyczynowi, zawodnicy potrafili się zmobilizować i udowodnić, że są najlepsi.

Najlepszym zawodnikiem w Hutniku był Kalużiński, którego po blisko 10 latach gry w reprezentacji można nazwać profesorem piłki ręcznej.

Sensacja. Hutnik ma jednak prawdziwych kibiców. Sprawa wyszła na jaw w ostatniej kolejce.

Drugi trener drużyny mistrzowskiej Andrzej Wiśniewski nie otrzymał medalu! Czyżby za pracę trenera ktoś inny szyję po medal nadstawił?



Ostatnia akcja

FOT. WIESŁAW KSIĄŻEK

TABELA KOŃCOWA

| | | |
|--------------------|-------|----------|
| 1. Hutnik Kraków | 55:17 | 966—824 |
| 2. Wybrzeże Gd. | 55:17 | 1091—980 |
| 3. Śląsk Wrocław | 47:25 | 1019—945 |
| 4. Grunwald Poz. | 41:31 | 965—931 |
| 5. Anilana Łódź | 36:36 | 889—878 |
| 6. Pogoń Zabrze | 34:38 | 859—856 |
| 7. Korona Kielce | 32:40 | 893—923 |
| 8. Pogoń Szczecin | 27:45 | 907—1010 |
| 9. Stal Mielec | 25:47 | 920—980 |
| 10. Spójnia Gdańsk | 8:64 | 840—1022 |

Liga gra siłowo



Trener Fulara: Poziom rozgrywek był słabszy niż w ostatnich dwóch latach. W dalszym ciągu w lidze króluje gra siłowa. Dlaczego wygrał? Bo pracowaliśmy więcej od innych. Był to ogromny wysiłek. Procentowało też doświadczenie z poprzednich lat. Tylko dlatego grając drugą rundę bez Przybyli, Migasa i Gawlika byliśmy w stanie utrzymać przodownictwo.

REKREACJA W DNIU HUTNIKA

Mam przed sobą kilkunastu organizatorów imprez rekreacyjnych zorganizowanych z okazji obchodów Dnia Hutnika przez TKKF Kombinatu HIL. Byłoby to materiał do co najmniej trzech takich rubryk jak niniejsza, nie mamy możliwości poświęcić mu tyle miejsca. Powiem więc krótko: konkurencji było wiele, m. in. rzut lotką, tenis stołowy, strzelanie, biegi, sztafety rodzinne. Zabawy i dobrego, czynnego wypoczynku — moc. Dziękujemy więc działaczom TKKF za bogatą ofertę!

NA WCZASY NAD MORZE

Można wyjechać w terminie 18—31 bm. na wczasy wypoczynkowe do Kątek Rybackich i do Stegienia, radzimy też zasięgnąć informacji o wczasach w I. połowie czerwca. Wiadomości w Ośrodku Wczasów i Kolonii już od dnia 18 maja.

IMPREZY REKREACYJNE

- Otwarty turniej tenisa stołowego — sobota (16 bm.) g. 10.00—15.00 w DMH, os. Stalowe 16 (I p.).
- Rozgrywki sportowe oraz nauka gry w kometkę — poniedziałek, środa, piątek g. 19.30—22.00 oraz w sobotę (16 bm.) g. 10.00—15.00 w DMH, os. Stalowe 16 (sala na II p.).
- Zajęcia rekreacyjne na basenie kąpie-

lowym KS „Hutnik” — wtorki 15.00—16.00, środy (19.30—21.30), soboty (12.00—13.30).

Imprezy sportowe i rekreacyjne organizowane przez TKKF HIL dostępne są bezpłatnie dla wszystkich pracowników Kombinatu oraz ich rodzin. Uczestnikom zapewnią się fachowy instruktaż oraz możliwość korzystania ze sprzętu sportowego. Szczegółowych informacji udziela Sekretariat TKKF os. Stalowe 16 (tel. 43-37).

WCZASY Z „ORBISEM”

Nowohucki „Orbis” posiada wolne miejsca na wczasy do Węgier i Rumunii. Na Węgrzech kilku i kilkunastodniowe pobytu z zakwaterowaniem w hotelach, domkach campingowych i kwaterek prywatnych. Istnieje możliwość dojazdu własnymi środkami lokomocji.

W Rumunii oprócz dwutygodniowych pobytów na wczasach grupowych — „Orbis” wprowadził rezerwację miejsc noclegowych i wyżywienia dla turystów indywidualnych z zakwaterowaniem w willach, oraz na campingach we własnych namiotach.

Przyjmuje się również zgłoszenia na interesującą wycieczkę morską do Finlandii i Szwecji od 9 do 13 sierpnia br. Ponadto „Orbis” poleca wczasy z kursem sprawa jazdy w Gródku nad Dunajcem, w dniach od 25 maja do 14 czerwca br.